SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. ŚRODA 3 LISTOPADA 1926 R. NR. 258

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa, 2.11 (PAT) Najbliższe posiedzenie Rady ministrów wyznaczone zostało na środę 3 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Konferencja premjera z wicepremjerem.

Warszawa, 2.11 (PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 14 przybył do Prezydjum Rady ministrów prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył półtoragodzinną konferencję z wicepremjerem Bartlem.

Prezydent Rzplitej u grobu ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Warszawa, 2.11 (PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 13 p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Cara i pułkownika Zahorskiego oraz majora Prystora i adjutantów udał się z Zamku do katedry, w podziemiach której spoczywają zwłoki śp. Prezydenta Gabryela Narutowicza.

Powitany u wejścia do katedry przez duchowieństwo p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do krypty śp. Prezydenta Narutowicza, gdzie złożył wieniec z napisem: „Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej — Prezydent Ignacy Mościcki".

Wpływ obcych walut.

Warszawa, 2.11 (AW) Prowizoryczne zestawienie wykazuje, że Bank Polski w ostatniej dekadzie października skupił obcych walut więcej o 1 miljon dolarów niż sprzedał na giełdach.

W ten sposób zostały pokryte straty w zapasie walut obcych poniesione w ciągu pierwszych dwuch dekad października.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 2-11. (PAT). Dziś rano w sali konferencyjnej Ministerjum skarbu odbyło się losowanie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, serji II. Pierwsza premja 8 tysięcy dolarów padła na nr. 63503, druga premja 3 tysiące dolarów na nr. 375112, po 1000 dolarów wygrały numery: 737801, 463754, 778225, 921974, po 500 dolarów numery: 465488, 919840, 825250, 247187, 959479, 337439, 277289, 145445, 1586, 597928.

Zaczarowane koło.

TAJEMNICZE ROKOWANIA W SPRAWIE OTWARCIA SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 2-11. (Tel. wł.). Zgody ze strony Rządu na propozycję marszałka Sejmu otwarcia uroczystego sesji sejmowej we środę, kancelarja Sejmu do wieczora nie otrzymała, jak również żadnych dalszych instrukcyj. Wobec tego termin pierwszego posiedzenia nie jest ustalony.

Niewiadomo wogóle, w jakiem stadjum sprawa rozpoczęcia sesji znajduje się, bowiem czynniki aktywne zachowują daleko idącą tajemniczość, sfery rządowe nie udzielają wywiadów, a marszałek Sejmu odmawia wszelkich wyjaśnień.

Że coś się robi, wskazują na to objawy zewnętrzne. We wtorek rano odbywały się ożywione konferencje w Belwederze, a o godz. 10 rano marszałek Sejmu Rataj udał się na Zamek do Prezydenta Rzeczypospolitej i zabawił tam 2 godziny.

Wieczorem o godz. 9.30 przybył do marszałka Rataja major Prystor z listem od premjera Piłsudskiego.

Po jego wyjeździe stało się wiadomem, że punkt ciężkości w sprawie otwarcia sesji spoczywa w rękach marszałka Rataja.

Marszałek Rataj, interpelowany w tej materji, odmawia wszelkich wyjaśnień, w celu umożliwienia dokonania pomyślnego przebiegu rokowań.

Sytuacja pozostaje nadal ciągle zagmatwana, zarówno Sejm, jak i opinja publiczna obraca się w zaczarowanem kole, z którego nie może znaleźć wyjścia.

Podwyższenie taryfy kolejowej nastąpi z dniem 1 grudnia r. b.

Warszawa, 2-11. (Tel. wł.). Wbrew informacjom, jakie się ukazały w prasie, jakoby minister komunikacji inż. Romocki na posiedzeniu Rady gospodarczej miał oświadczyć, iż sprawa podwyżki taryfy kolejowej została odłożona do 1 lutego 1927 r., Ministerjum komunikacji podaje do wiadomości, że projekt podwyżki taryfy kolejowej znajduje się w opracowaniu i podwyżka wejdzie w życie z dniem 1 grudnia rb.

Podwyżka maksymalna wynosić będzie do 10 proc.

Reorganizacja policji.

Warszawa, 2.11 (Tel. wł.) W Ministerjum spraw wewnętrznych opracowywany jest projekt nowej organizacji policji na podstawie planu opracowanego przez „komisję trzech" (p. Bobrzyńskiego).

Na urlop.

Warszawa, 2.11 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym bawił przejazdem w Warszawie wojewoda pomorski Młodzianowski, który udaje się na 10 dniowy wypoczynek do Zakopanego.

Anglja wypożyczy Polsce węglarki?

Warszawa, 2.11 (AW) Rząd angielski rozważa projekt wypożyczenia Niemcom i Polsce kilka tysięcy węglarek, których część nawet po zakończeniu strajku w Anglji zostałaby bezczynną.

Zaopatrywanie w węgiel rynku wewnętrznego.

Warszawa, 2.11 (AW) Tabor kolejowy do przyszłego piątku obsługiwać będzie wyłącznie rynek wewnętrzny.

Na przeciąg 2 dni wstrzymano wszystkie transporty węgla do Czechosłowacji, Austrji, Włoch i Węgier na przeciąg 3 dni do Rosji sowieckiej i Łotwy.

Warszawa, 2.11 (AW) Na skutek zarządzenia Ministerjum komunikacji w ciągu ostatnich 2 dni ładowany był węgiel w wszystkich kopalniach polskich na użytek rynku wewnętrznego.

W wyniku tego dostarczono na użytek rynku wewnętrznego 4 tys. 15 tonowych węglarek co się równa 60 tys. węgla.

Połączenie Prus Wschodnich z Rzeszą.

Warszawa, 2.11 (AW) Na odbytej w Malburgu konferencji komunikacyjnej przedstawiciel rządu Rzeszy i Prus Wschodnich omawiano sprawę połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą linją komunikacyjną. Proponowano drogę morską z uwzględnieniem terytorjów polskich.

Statki Hansestadt i Danzig, oraz Preuze mają 4 razy tygodniowo kursować w obu kierunkach. Linja ma być rozszerzoną, aż do Kłajpedy. Statki niemieckie wyjeżdżające ze Szczecina mają stawać w Sopotach, Gdańsku, Piławie, oraz Kłajpedzie.

Miljon rubli zapomogi.

Londyn, 2.11 (PAT) Komitet wykonawczy federacji górników otrzymał wczoraj czek na sumę 1miljon rubli, przesłany przez Sowiety jako pomoc dla strajkujących górników.

Jubileuszowy Zjazd Macierzy.

W ub. niedzielę zakończył obrady jubileuszowy zjazd Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie.

Zjazd złożył hołd i cześć wszystkim pracownikom Macierzy; uznał, iż obecna organizacyjna budowa P. M. S. odpowiada współczesnym potrzebom działalności oświatowej, spełniającej działalność rządu i samorządów w tej dziedzinie; wzywa zarządy kół do tworzenia czytelń Macierzy, oraz Ognisk młodzieży; wzywa zarządy kół, ażeby pracę swą opierały na sekcjach specjalizujących poszczególne kierunki pracy oświatowej; wzywa zarządy kół i czytelni do organizowania kursów dla dorosłych; zaleca organizowanie i prowadzenie niedzielnych szkół społeczno-obywatelskich; stwierdza, że praca oświatowa P. M. S. na terenach mieszanych nie ogranicza się tylko do ludności polskiej; wzywa zarządy kół do wciągnięcia w szeregi członków P. M. S. wszystkich obywateli świadomionych; wzywa zarząd główny do uruchomienia nadawczej stacji radjowej; zaleca zarządom wojewódzkim, okręgowym i zarządom kół P. M. S. zakładanie składnic pomocy naukowych; wzywa koła i czytelnie do tworzenia sekcyj teatralnych; uważa za niezbędne powołać do życia stały polski teatr objazdowy; wzywa polskie społeczeństwo kresowe, by trwało nadal na swych zagrożonych placówkach oświatowych; aby metody, wypróbowane przez Macierz były stosowane w akcji oświatowej wśród rodaków na obczyźnie; zaleca propagowanie domów oświatowych, zwłaszcza na kresach; podjąć wydawanie pisma tygodniowego, oświatowego; wezwać zarząd główny do zorganizowania pisma dla młodzieży wiejskiej; zaleca kołom P M. S. popieranie przedewszystkiem szkolnictwa zawodowego; uważa za konieczne uchwalenie przez Sejm ustwy o bezpłatności w szkołach zawodowych i poleca zarządowi głównemu wystąpić do Min. oświecenia z prośbą o powiększenie liczby szkół powszechnych na pograniczu w naszych województwach wschodnich.

Prof. Skoczylas przedłożył następujące wnioski sekcji opieki pozaszkolnej, które przyjęto. Wnioski te brzmią:

Zjazd jubileuszowy wzywa zarząd gł. do urządzenia kursu instruktorskiego dla kierowników zakładów wychowawczych zwraca uwagę zarządowi gł. na konieczność zaznajomienia kierowników wychowania ze stanem metod wychowawczych zagranicą; poleca zarz. gł. zwrócić się do Min. pracy i op. społ. o wydanie w najbliższym czasie skorowidza istniejących zakładów wychowawczych w Polsce; zaleca członkom Macierzy wstępowanie do opiek szkolnych, a to celem otoczenia opieką młodzieży na stancjach uczniowskich; zaleca tworzenie klubów dla młodzieży, celem otoczenia jej opieką kulturalno-wychowawczą; uchwala oprzeć wychowanie narodowe na obowiązku potrójnej służby — Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu, jako przeciwstawienie hasłu — prawo do użycia.

Po przyjęciu protokułów komisji rewizyjnej, odczytanych przez dyr. J. Stemlera i udzieleniu zarządowi absolutorjum dokonano wyborów.

Ponownie wybrani zostali pp.: Andrzejowski J., sen. Baliński I., Jankowski M., Jarzembski J., dr. Język St., Nowicki J., Pruszewski Wł., Rząd A. i Krupiński B. Na zastępców wybrano pp.: Adama, Bobka, Domańskiego, dr. Eichlera, Michałowicza i Piekarskiego. Do komisji rewizyjnej—pp.: K. Brun, P. Drzewiecki, ks. dr. M. Nowakowski, Fr. Radoszewski i poseł St. Sołtyk.

Na tem obrady zamknięto.

Nieprzejednane stanowisko Litwy.

Kowno, 2.11 (PAT) Komisja spraw zagr. sejmu litewskiego wysłuchała oświadczenia prezesa Rady ministrów Szlezewiciusa, który zaznaczył, że Rada ambasadorów **nie ma prawa wydawania** decyzji w sprawie Wileńszczyzny, gdyż żadna umowa międzynarodowa tego nie przewiduje.

Stanowisko rządu litewskiego w sprawie Wilna jest **niezmienione** i dopóki sprawa przynależności państwowej Wilna nie zostanie rozstrzygnięta na zasadzie prawa i sprawiedliwości, póty **ustalenie normalnych stosunków między Litwą i Polską jest niemożliwe.**

Kierując się jednak interesem własnym i wogóle całej Europy rząd litewski, zakończył Szlezewicis, nie odrzucił żadnego sposobu i powita każdą inicjatywę mającą na celu rozstrzygnięcie sprawy Wilna na drodze pokojowej.

Nie, to nic nie jest,

rzekł Mussolini po zamachu, dokonanym na niego.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Rzym, 2-11. (PAT). Podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych Grandi, który w chwili nieudanego zamachu na Mussoliniego znajdował się w tym samym samochodzie, w którym jechał premjer, skreślił wobec przedstawiciela „Giornale d'Italia“ szczegółowy przebieg wydarzenia. Grandi zaznaczył m. in., że Mussolini jechał w samochodzie otwartym i niskim wraz z merem miasta Bolonji oraz Grandim. Premjer odpowiadał z uśmiechem na powitania oraz entuzjastyczne okrzyki olbrzymich tłumów i dzielił się ze swymi współtowarzyszami wrażeniami z uroczystości, w których uczestniczył, gdy nagle w chwili, w której samochód zwolnił na zakręcie, odezwał się w bliskiej odległości po prawej stronie samochodu

suchy strzał.

Spostrzegliśmy — mówił Grandi — jakiegoś osobnika, niskiego wzrostu, stojącego pomiędzy szpalerem wojsk a samochodem **w bardzo bliskiej odległości** od Mussoliniego, z wyciągniętą ręką w pozycji do strzału. Premjer zdał sobie natychmiast sprawę, że chodzi tu o zamach. Zamiast jednak uchylić się lub zasłonić premjer **nie drgnął nawet,** wydając rozkaz szoferowi, aby się natychmiast zatrzymał. Na moje, pełne trwogi zapytanie, czy nie jest ranny, Duce odpowiedział z uśmiechem

„nic, to nic nie jest“,

poczem tonem suchym i rozkazującym dodał **„a teraz spokój i niech nikt nie traci głowy“.** Poczem w dalszym ciągu oddawał ukłony tłumom, który nie wiedząc nic jeszcze o zamachu wznosił nieustanne okrzyki na cześć wodza.

Tymczasem z samochodu, który jechał za samochodem premjera wyskoczyli podsekretarz stanu Balbo, deputowany Ricci i przywódca milicji Bonaccorsi i rzucili się w kierunku napastnika, który zniknął natychmiast, pochwycony przez tysiączne ręce i wciągnięty w tłum, wydający **straszliwy okrzyk oburzenia.**

Uśmiechnięty i spokojny Duce udał się powoli w dalszą drogę. Nie widziałem go nigdy tak dumnym i tak pogodnym. Nikt, z wyjątkiem najbliższego otoczenia premjera, nie wiedział o zamachu. Zanim pociąg na dworcu w Bolonji, do którego wsiadł premjer, ruszył w drogę, Duce powtórzył nam swój najsurowszy rozkaz, ażeby bieg życia w Bolonji i w całych Włoszech nie był w jakikolwiek sposób zakłócony, mnie zaś osobiście polecił udać się do Rzymu i podjąć normalne zajęcia w ministerjum.

Skoro tylko rozeszła się wieść o zamachu w mieście entuzjazm, który towarzyszył osobie Duce zamienił się natychmiast w potężne uczucie oburzenia; mimo to jednak Bolonja **potrafiła zachować faszystowską dyscyplinę, posłuszna jak zawsze tak i w tej groźnej chwili rozkazom Mussoliniego.**

SPRAWCA ZAMACHU.

Bolonja, 2-11. (PAT). Prefektura wydała o godz. 1.30 w nocy komunikat, oznajmiający, że stwierdzono tożsamość sprawcy zamachu na Mussliniego. Sprawcą jest Anteo Zamboni, mający około 16 lat, syn Mammolo Zamboniego, drukarza, mieszkającego w Bolonji. Anteo Zamboni, który należał do organizacji młodzieży faszystowskiej, wycofał się z niej przeszło przed rokiem. Ojciec jego Mammolo, anarchista, od szeregu lat nie rozwijał przynajmniej pozornie żadnej akcji wywrotowej. Śledztwo, mające na celu ustalenie, kto ewentualnie poza Zambonim ponosi od powiedzialność za zamach, prowadzone jest w dalszym ciągu.

Bandyci chińscy zamordowali konsula francuskiego.

Londyn, 2.11 (PAT) Reuter donosi z Pekinu, że w dniu 31 października 2 bandyci ograbili i zamordowali konsula francuskiego w Lond-Czu, Rabaruuu, który jechał autem z Lond-Czu do Lanson.

W pościgu za bandytami władze chińskie wysłały większą ilość wojska.

Wizyta pary królewskiej.

Sztokholm, 2.11 (PAT) Dziś rano przybyła do Sztokholmu belgijska para królewska z córką i młodszym synem celem złożenia oficjalnej wizyty królowi szwedzkiemu oraz celem wzięcia udziału w uroczystości zaślubin belgijskiego następcy tronu.

Jutro przybywa para królewska duńska, król norweski z następcą tronu i wiele innych wybitnych osobistości. Uroczystości zaślubin odbędą się we czwartek.

Zwycięża Labour Party.

Londyn, 2.11 (PAT) Obliczenie głosów oddanych w czasie wczorajszych wyborów do rad 300 hrabstw i miast Anglji i Walji nie zostało jeszcze ukończone.

Z dotychczasowych rezultatów wynika, że **najwięcej mandatów przypadnie Labour Party,** która przeprowadziła dotychczas 137 kandydatów, gdy konserwatyści zdobyli zaledwie 18, utraciwszy 86. Liberali stracili 48 mandatów.

Za porozumieniem z właścicielami kopalń.

Londyn, 2.11 (PAT) Z Nortingshamshire donoszą, że na wczorajszym zjeździe przedstawicieli miejscowego związku górników znaczna większość opowiedziała **się za podjęciem bezpośrednich rokowań ze stowarzyszeniem właścicieli kopalń** tego hrabstwa celem doprowadzenia do porozumienia regjonalnego.

Osoba Mussoliniego należy do narodu.

Rzym, 2.11 (PAT) W całych Włoszech trwają dziś w dalszym ciągu **radosne manifestacje** z powodu ocalenia Mussoliniego. Wczoraj w Bolonji podobna manifestacja przeciągnęła się do późnej nocy.

Mimo wszystko jednak wśród ludności bolońskiej panował nastrój przygnębiony z powodu, że zamach mógł mieć miejsce w Bolonji. Cała prasa dzisiejsza odwołuje się do Mussoliniego, **aby więcej zwracał na siebie uwagę, gdyż osoba jego należy do narodu i nie wolno jej narażać.**

Krassin zachorował.

Londyn, 2.11 (PAT) Daily Mail donosi, że ambasador sowiecki w Londynie Krassin zachorował. Stan jego zdrowia budził wczoraj wieczorem poważne obawy. Lekarze zamierzają przeprowadzić ponowną transfuzję krwi.

Związek syndykatów dziennikarzy polskich.

Warszawa, 2.11 W dniach 31 października i 1 listopada b.r. obradował w Warszawie Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, pod przewodnictwem red. Dębickiego.

Cały szereg spraw zawodowych, poruszonych na Zjeździe, przedstawiła delegacja Związku p. ministrowi Bartlowi. W szczególności poruszono sprawę ustawy prasowej, ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego, ułatwień prasowych w informowania ogółu o aktualnych sprawach państwowych i kwestję ułatwień komunikacyjnych dla prasy. Postulaty delegacji spotkały się z przychylnem przyjęciem ze strony p. ministra Barala.

W końcowych obradach Zarząd Związku omówił sprawy, związane z przystąpieniem związku do Międzynarodowego Związku Dziennikarzy w Paryżu oraz powziął decyzję w kierunku rozszerzenia Związku na wszystkie organizacje dziennikarskie w kraju.

Termin walnego zgromadzenia związku syndykatów wyznaczono na 11 i 12 grudnia r.b.

Wiadomości ze stolicy.

SKAZANIE KOMUNISTÓW. W ub. sobotę w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw członkom centralnego komitetu partji komunistycznej. Zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Leon Purman, Aleksander Tomaszewski, Gustaw Reicher i Franciszek Grzelszczak na 6 lat ciężkiego więzienia, Stanisław Suski na 5 lat, Maks Lapon i Henryk Muszkat na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz Josek Sysblum na półtora roku twierdzy.

SPRAWA HONOROWA KS. SAPIEHA—KS. CZETWERTYŃSKI. W kołach parlamentarnych rozeszła się wiadomość, że w jednym z klubów towarzyskich wynikł zatarg między byłym ministrem spr. zagr. Eustachym ks. Sapiehą, a posłem sejmowym Sewerynem ks. Czetwertyńskim na tle niedawnego zjazdu w Nieświeżu. Poseł Czetwertyński wyraził się ujemnie i to w ostrych słowach o przemówieniu wygłoszonem na zjeździe przez ks. Sapiehę. Dotknięty tą krytyką ks. Sapieha zażądał przez świadków wyjaśnień. Sprawa będzie załatwiona na drodze honorowej.

DORAŹNE KARY NA ULICY. Od dnia 1 września br., tj. od dnia, w którym wszedł w życie doraźny mandat karny, policja ukarała w Warszawie 24.500 osób na sumę 27.837 złotych. Najwięcej kar ściągnięto za zaśmiecanie ulic, wyskakiwanie z tramwajów i nieoświetlanie samochodów w nocy. Najmniej, bo tylko 84 osoby skazano za używanie w samochodzie innego sygnału — a nie trąbki z gruszką gumową.

KORSARSTWO MORALNE.

Kłamstwa użyli jako metody walki — sanatorzy moralni. Kłamstwo fałsz, obłuda stworzyły rządy obozu „sanacji moralnej“. Gdy poszczególne stronnictwa, ich idee i programy zwyciężają mocą swych jawnych, przekonywujących, życiowych argumentacyj — obóz „sanacji moralnej“ doszedł do władzy za pomocą: oszczerstw, kalumnij, intryg, kłamstwa. Metodami swojemi rozpętał burzę, straszliwą w jeszcze niezbadanych skutkach.

Wielki odłam społeczeństwa mniemał po wypadkach majowych, że po tak krwawem osiągnięciu władzy, obóz „sanacji“ zechce dokonać tak wielkiego dzieła „naprawy Rzeczypospolitej“, które zmyłoby plamy krwawych wspomnień; że rzucając hasło odrodzenia moralnego, zechce sam świecić przykładem w tej „zbożnej pracy odrodzenia“; że — wreszcie — wytęży wszystkie siły, aby rany zadane przez niego organizmowi państwowemu, jak najszybciej się zabliźniły. Kto tak mniemał, zawiódł się ogromnie! Obóz sanacji bowiem nietylko, że nie spełnił pokładanych w nim nadziei, ale doprowadził do zastraszającego obniżenia poziomu moralności w społeczeństwie, sam przykładając rękę do zieprawiania życia publicznego.

Dowodów na to można znaleźć wiele przed i po wypadkach majowych. Ostatnie dni jednak wskazują, że szafowanie metodą „okradania z czci“ doszło do potwornych rozmiarów.

Przed kilku dniami na naczelnem miejscu organu obozu „odrodzenia moralnego“ zwącego się „Głosem Prawdy“ pojawił się tytuł: „Pod sąd posła Kozickiego“. A w ślad za tem stek najordynarniejszych wymysłów, oszczerstw, insynuacyj, kalumnij. Zarzucił p. Kozickiemu organ sanacji, jak gdyby dla straszliwej ironji zwący się „Głosem Prawdy“, a ilustrujący całkowite pomylenie pojęć w Polsce, że p. Kozicki, jako poseł polski w Rzymie, buduje sobie willę, kradnąc na to pieniądze z funduszu dyspozycyjnego. Przez trzy dni p. Stpiczyński, notoryczny oszczerca, wrzeszczał, że p. Kozicki kradnie.

Ten i ów zasumował się, zasmucił i począł już istotnie dawać wiarę słowom nieposkromionego kalumniatora.

Tymczasem, w ubiegłą sobotę Rząd wydał oficjalny komunikat, że zarzuty, stawiane przez „Głos Prawdy“ posłowi Kozickiemu są łgarstwem, oszczerstwem, ponieważ p. Kozicki „administrował funduszem dyspozycyjnym poselstwa zgodnie z istniejącymi w tym względzie przepisami i wyliczył się całkowicie z sum wydatkowanych z tego funduszu“. P. Stpiczyński przeholował. I Rząd, pomimo całej sympatji dla niego i jego organu, musiał przygwoździć nikczemne oszczerstwo i kłamstwo.

Wypadek z posłem Kozickim nie jest pierwszym. Obóz „sanacji“ stosuje metodę oszczerstwa i kłamstwa z rozmysłem, na zimno, konsekwentnie. Chodzi mu o odwrócenie uwagi społeczeństwa od zagadnień wielkiej wagi, które życie nasuwa z nieubłaganą koniecznością.

P. Stpiczyński i jego obóz, nie mając żadnego programu w żadnej dziedzinie życia państwowego, dla utrzymania się na powierzchni, musi rzucać fajerwerkowe hasła dla odwrócenia uwagi, a gdy ich zabraknie, lub gdy tłumowi się znudzą, sięga do szkatuły z plugastwami moralnemi i wyciąga: oszczerstwo, kalumnje, łgarstwo. Akcja prowadzona jest z premedytacją, konsekwentnie, w rezultacie swym przynosząc obniżenie poziomu moralnego. I to zepsucie jest im na rękę: im bowiem jest większe, tem „sanacja“ lepiej się czuje. A pomagają im jeszcze w tem ci wszyscy, którzy czują nienawiść do każdego, który się zwie „narodowcem“.

Społeczeństwo jednak będące w większości swojej zdrowe moralnie, nie może dopuścić, aby korsarstwo czci ludzkiej panoszyło się bezkarnie. I zdając sobie sprawę, że obóz „sanacji moralnej“, nad którym ciąży przekleństwo matek osieroconych po wypadkach majowych, nie zdobędzie się na inne metody, powinno się tembardziej silnie reagować na wszelkie przejawy bandyckich metod w życiu publicznem. Walkę, bezwzględną walkę trzeba wypowiedzieć tym, dla których cześć ludzka jest tem, czem dla złodzieja — cudze dobro.

S. A.

Propaganda niemiecka za rewizją granic Polski.

CZYJE GRANICE POWINNY ZOSTAĆ ZREWIDOWANE?

Prasa gdańska podała niedawno wiadomość, jakoby na ostatniem zjeździe radykałów francuskich w Bordeaux 50 deputowanych miało powziąć coś w rodzaju uchwały w sprawie rewizji zachodnich granic Polski i zwrotu Pomorza Niemcom. Biuro prasowe naszego Ministerjum spraw zagranicznych wydało wprawdzie komunikat zaprzeczający temu, niemniej jednak lansowanie podobnych pogłosek dowodzi jasno, że propaganda niemiecka za rewizją granic naszych zatacza coraz to szersze kręgi. Warto więc poświęcić tej sprawie trochę miejsca.

Prasa niemiecka od dłuższego czasu przepełniona jest artykułami na temat „poprawienia“ granic wschodnich Rzeszy. Poprawienie to, a raczej dążenie do nowego rabunku ziem polskich, trafiło widocznie do przekonania wszystkim bez wyjątku warstwom społeczeństwa niemieckiego, bez względu na ich przekonania polityczne.

Doskonale charakteryzuje to nastroje, panujące po tamtej stronie granicy, całą psychikę teraźniejszą Niemiec, które z dnia na dzień rosną w siły i w oczach całej Europy, bez żadnych przeszkód z jej strony, z całym spokojem i systematycznością przygotowują się do przywrócenia stanu rzeczy z roku 1914.

Niepokojący to wielce objaw, że ci sami Niemcy, którzy dążąc do opanowania świata wywołali najstraszliwszą w dziejach wojnę, po upływie sześciu lat od uprawomocnienia się traktatu Wersalskiego, są już tak pewni siebie, że głoszą „urbi et orbi“ konieczność zmiany granic, ustalonych w tymże traktacie, co byłoby równoznaczne z przekreśleniem całego traktatu.

Porozumienie francusko-niemieckie, jakie wcześniej czy później wskutek konieczności gospodarczych dojść musi do skutku, usuwa na nieokreślony dziś przeciąg czasu sprawę Alzacji i Lotaryngji. Niemcy czują doskonale, że są jeszcze za słabi, aby stawiać na porządku dziennym sprawę tych terenów, z drugiej zaś strony obecna polityka Rzeszy niemieckiej, prowadzona przez jednego z najzdolniejszych polityków niemieckich, jakim jest bezwątpienia Stresemann — związana jest wieloma nićmi z Francją i Niemcy w najbliższej przyszłości unikać będą wszystkiego, coby podrażnić mogło ich zachodniego sąsiada. Są jeszcze bowiem tereny niemieckie, na których znajdują się francuskie wojska okupacyjne.

Natomiast z tem większą zaciekłością rzucili się Niemcy do walki o rozszerzenie swych granic wschodnich. Rozzuchwaleni tem, że tak w Anglji, jak i we Francji znajdują się jednostki, głoszące konieczność utworzenia silnych Niemiec, mogących współdziałać przy ogólnym warsztacie ekonomicznym Europy, — Niemcy rozpoczętą walkę prowadzić będą z coraz to większą siłą, a w pomoc im przyjdzie rosnąca wciąż potęga gospodarcza ich kraju.

Polska nie może bezczynnie przypatrywać się tym złowrogim dążeniom niemieckim. Niezależnie od tego, co czynić będzie nasza dyplomacja, cały naród powinien nieustannie i z niesłabnącą stanowczością przeciwstawiać się akcji niemieckiej, godzącej w całość granic naszych.

Jednym ze sposobów naszej kontrakcji powinna być potężna, na całą Europę idąca propaganda na rzecz t. zw. terenów niewyzwolonych. Niechaj zagranica dowie się, że traktat Wersalski nawet po oddaniu nam Pomorza, potraktował nas po macoszemu, pozostawiając w granicach Niemiec miljony Polaków.

Więc najpierw granica śląska. Wbrew wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości narzucono nam plebiscyt na Górnym Śląsku. A kiedy bohaterski lud polski odniósł tam zwycięstwo i w sposób zdecydowany opowiedział się za Polską — podzielono Śląsk na dwie części, oddając część większą z powrotem wrogowi.

Dalej jest powiat Złotowski z 60.000 polskiej ludności. Dla kolei z Piły do Chrynic, potrzebnej rzekomo Niemcom, 60 tys. Polaków zakuto z powrotem w kajdany niemieckie.

Na północy mamy całe Powiśle, składające się z czterech polskich powiatów, mamy Warmję i Mazury. Jest tam lud z krwi i kości polski, obliczający się olbrzymią cyfrą 600.000 dusz, ale nieuświadomiony narodowo, a w pewnej części nawet zgermanizowany. Urządzono tam parodję plebiscytu, z góry oddając wszelkie atuty Niemcom. Nic dziwnego, że na mocy tego sfałszowanego plebiscytu wszystkie te tereny wpadły w rękę Niemcom.

Tak się przedstawiają granice polsko-niemieckie. Krzywdy, jakie tu Polskę spotkały, powinniśmy znowu przypomnieć całemu światu, aby odwrócić jakiekolwiek myśli o oddaniu Pomorza Niemcom. Umysły polityków, pragnących zmiany granic Polski, trzeba zaprzątnąć myślą o naszych prawach do terenów polskich poza granicami Rzeczypospolitej.

Jesteśmy narodem miłującym pokój i nie chcemy zdobywać gwałtem oderwane od Polski ziemie. Ale to, co dzisiaj posiadamy, potrafimy obronić w sposób, godny 30-miljonowego narodu.

L. L.

Czy Wilhelm II powróci do Niemiec?

Problem ten, zdawałoby się, że zupełnie nieaktualny i w wysokim stopniu szkodliwy dla republikańskich Niemiec, znajdujących się na drodze porozumienia się z Francją, wyłonił się jednak niespodziewanie w związku z uchwaloną przez sejm pruski ustawą o odszkodowaniach dla Hohenzollernów. Ustawa ta, wbrew opinji radykalnej w Niemczech i oczekiwaniom całego świata politycznego, w sposób wysoce szczodrobliwy uwzględnia interesy byłych władców Prus i odda im w ręce wielkie kapitały i dobra, które pośrednio staną się narzędziami walki przeciw republice niemieckiej. Postanowienie ustawy, mocą którego zamek w Honburg przeznaczony zostaje na rezydencję dożywotnią dla byłego cesarza niemieckiego, zbytniego sprzeciwu w Niemczech nie wywołało (przeciw wysokim odszkodowaniom dla Hohenzollernów oświadczyli się w sejmie pruskim w formie bardzo gwałtownej tylko komuniści), natomiast zagranicą wywołało powszechne zdziwienie, a specjalny niepokój wzbudziło we Francji.

Prasa francuska, bez względu na odcienie polityczne, oświadcza się gwałtownie przeciw możliwości powrotu byłego cesarza do Niemiec, uważa bowiem, że fakt ten byłby w wysokim stopniu niebezpieczny dla republiki niemieckiej i naraziłby na poważny szwank stosunki francusko-niemieckie, które poczynają układać się pomyślnie. Francja zresztą na polu obrony ustroju republikańskiego przed zakusami monarchistycznemi ma swoje bezwzględne i mocno ugruntowane tradycje i metody postępowania. Republikanizm francuski, parokrotnie w ciągu dziejów doznawszy przykrych doświadczeń, obecnie na gruncie tego problemu jest nieubłagany, a członkowie rodów, roszczących sobie prawo do rządu we Francji na drodze restytuowania monarchji, mają wzbroniony wstęp do jej granic. Oportunizm niemieckich kół republikańskich, broniących znacznie bardziej zagrożonej i młodszej republiki w sposób zbyt nieśmiały i pobłażliwy, jest dla Francuzów źródłem nieustającego zdziwienia i niepokoju.

I rzeczywiście sprawa ewentualnego powrotu byłego cesarza traktowana jest w łonie nawet byłej koalicji Wejmarskiej w sposób bardziej obliczony na uspokojenie opinji swojej i cudzej, niż na energiczne i negatywne przecięcie całego problemu. Centrowcy i część demokratów stawia sprawę w sposób oportunistyczny, wskazując na to, że powrót Wilhelma wzmógłby szereg trudności, z któremi Niemcy muszą walczyć i w obecnej chwili i apelują niejako do dobrej woli byłego cesarza. Na mocy uchwalonej w roku 1922-im ustawy o ochronie republiki powrót Wilhelma uzależniony jest od zgody rządu niemieckiego. Lecz w roku 1927-ym moc prawna tej ustawy wygasa i wszelkie możliwości stają otworem.

Wilhelm sam w sposób wysoce dwuznaczny wyraża się, że „sprawa leży w rękach Opatrzności“ i nie zapiera się chęci powrotu. Rząd holenderski zgóry zaznacza, że nie ma prawa ani ochoty zakazać byłemu cesarzowi wyjazdu z Holandji. Natomiast władze szwajcarskie uprzejmie, lecz stanowczo uchylają możność ewentualnego osiedlenia Wilhelma na ich terenie.

Sprawy żydowskie

JESZCZE IM ZA MAŁO.

Poseł Grinbaum we wznowionej „Hacefirze“ hebrajskiej (nr 5) opowiada, co już rząd p. Bartla uczynił dobrego dla żydów:

1) Ogłosił publicznie, że zrywa z ekonomicznym antysemityzmem poprzednich rządów; 2) poczynił (żydom) ulgi w egzekucji podatków; 3) nie urzeczywistnił represji co do udzielania koncesyj (żydom); 4) usunął niebezpieczeństwo, grożące ze strony projektu nowej ustawy przemysłowej; 5) unieważnił okólnik b. ministra oświaty Głąbińskiego w sprawie przyjmowania żydów do szkół wyższych; 6) wydał rozporządzenie w sprawie szkół żydowskich (korzystne dla nich); 7) ogłosił okólnik w sprawie nadania obywatelstwa (korzystny dla żydów); 8) usunął starostę (wskutek skargi żydów); 9) ukarał wielu policjantów (wskutek tego samego); 10) usunął ograniczenia dla akademików żydowskich, udających się za granicę; 11) dopuścił aplikantów - żydów do sądownictwa; 12) polepszył stosunek władz do żydów.

Lecz żydom to jeszcze nie wystarcza. I jeszcze żydom nie wystarcza rugów partyjnych z urzędów państwowych. Tak pisze kolega p. Grinbauma w urzędowej żargonówce sjonistycznej, „Hajncie“ nr. 226):

Młodzianowski nie mógł sobie dać rady z niektórymi swymi urzędnikami, z powodu własnej pomyłki: nie usunął tych, przed którymi go ostrzegano, że będą oni przeszkadzali mu w robocie. Jeżeli nowy minister gen. Składkowski nie wytępi(!) z minist. spraw wewnętrznych tego, czego min. Młodzianowski nie chciał lub zaniedbał, — to i jego czeka to samo, co uczyniono z Młodzianowskim.

Tak to żydzi dyktują ministrom polskim, co czynić mają.

Dolarowy Paryż.

Siedem teatrów paryskich ma obecnie w tytule granych en suite sztuk i rewij wyraz „nagi“. Jeśli dodamy do tego doskonałą komedję „Naga Prawda“ (Theatre de Paris), graną w Warszawie pod tyt. „Dzień bez kłamstwa“, ilość nagich sztuk podniesie się do ośmiu.

Świadczy to raczej nie o tem, że kult nagości tak bardzo pociąga Paryżan, ile raczej o tem, że dzisiejszy „młody Paryż“ — Paryż hulający i bawiący się składa się prawie wyłącznie z czarnych i białych Amerykanów.

Amerykanie są rasą, której pracowitość na polu handlowem i technicznem musimy podziwiać. Nie możemy jednak, mimo szczerych chęci, zgodzić się na ich pojęcia o sztuce, a nawet o zabawie. W sztuce Amerykanina za wiele jest na nasz smak zupełnie dziecinnej radości z rzeczy zupełnie wulgarnie nieprzyzwoitych oraz naiwnie kolorowych (stąd to zamiłowanie do revues, z których zupełnie już wyprano treść i sens) w zabawie, zatrącającej nieco szynkowniami z Texas czy Klondyke hałaśliwości.

Pomysły amerykańskie przypominają naiwne pomysły cesarza Nerona, czy niepięknej pamięci Tamerlana. Spalić 1000 domów i pokazać 10.000 nagich dziewic. Teraz to się trochę inaczej tłomaczy: 184 kolory lamp o sile 5.000 świec, 340 baletnic, które w ciągu 160 minut przebierają się 27 razy. To jeszcze nie rekord. Dożyjemy 6.000 dziewic, przebierających się 100 razy w ciągu 200 minut. Za każdą minutę opóźnienia manager płaci widzom po dolarze. Oto amerykanizm!

Paryż dzisiejszy — biedny, powojenny Paryż hołduje smakowi amerykańskiemu. Francuzi przestali chodzić do teatrzyków po 30 franków wstępu, bo to za drogo na ich kieszenie. Ale czy Paryż lubi ten smak? Nie, robi to, bo chce zarobić, a tytuł najnowszej revue, granej teraz w teatrze Gaite, tłomaczy wszystko: „Amours Dollars“. Rzecz [illegible] komentarzy nie wymagająca.

ZYGZAKIEM.

Budżet i siedzenie.

(Bajka aktualna).

Gdzie Sejmu wzniósł się budynek posępny,
Od Belwederu z tajemnego cienia
Przyszedł raz budżet, pan na rok następny
I przyszła kwestja rozgłośna siedzenia.

Mądrości cyfry są to duże wady.
Więc budżet rzadko kto ma w wielkiej cenie
I cicho o nim w myśl dawnej zasady,
Że najgłośniejsze jest w Polsce... siedzenie.

Ćw.

Premjera w teatrze sosnowieckim.

„ZDEMASKOWANY ABD-EL-KRIM".

Farsa w 3 aktach J. Procnera i Wł. Ulińskiego

Dobra jest czasem pewna odmiana w codziennych zajęciach. Nasz kolega redakcyjny p. J. Procner, wychodząc ze słusznego założenia, że żadna praca nie hańbi, co sam głośno stwierdził w swojej farsie, jest dziennikarzem i pisuje wszystko, co mu życie nasunie, począwszy od artykułu politycznego a skończywszy na opisie pobicia osoby i twarzy p. Kustosa. Wspólnik jego grzechu i farsy p. Wł. Uliński jest artystą teatru sosnowieckiego. Zdarzyło się więc widocznie, że jednemu sprzykrzyło się ciągłe pisanie artykułów politycznych, a drugiemu grywanie lekkich amantów. Oto najprawdopodobniejsza geneza powstania „Zdemaskowanego Abd-el-Krima". Takie urozmaicanie sobie życia w czasie odpoczynku przy pracy zawodowej ma tę dobrą stronę, że nie zobowiązuje do napisania arcydzieła i zniewala publiczność do patrzenia na igraszki sceniczne autorów z przyjacielskim uśmiechem zadowolenia.

Gdyby, czego mu nie życzę, napisał „Zdemaskowanego Abd-el-Krima" jakowyś Perzyński, Kiedrzyński, lub Grubiński, to niewątpliwie rozdarlibyśmy szaty w rozpaczy gwałtownej i nieutulonej, że literatura polska pozbyła się właśnie jednego ze znakomitych talentów pisarskich. Ale gdy mamy przed sobą pierworodne dziecko młodych ojców pełnych sił i wiary w lepszą przyszłość i lepsze komedje, to, nawet pomijając osobiste sentymenty dla autorów, stosujemy do ich utworu inną miarę, niż stosowalibyśmy wówczas, gdyby chodziło o zawodowych, znanych i uznanych mistrzów w tworzeniu sztuk scenicznych.

„Zdemaskowany Abd-el-Krim" przy dużym temperamencie, przebijającym się w niektórych djalogach ma za mało akcji, z czem szczególnie zdradził się akt pierwszy, dość luźno związany z dwoma swoimi następcami. Aktorsko-dziennikarska niefrasobliwość autorów uderzała również w ich rozbrajającej wierze, że publiczność przyjmie do wiadomości zapewnienie spółki autorskiej, iż metrampaż, mający w farsie ratować istnienie dziennika p. t. „Cichy Express", musi koniecznie udawać wodza powstańców marokańskich. Z równem powodzeniem mogłaby przyjaciółka dziennikarza Żegligi udawać królowę rumuńską, lub też metrampaż Primo de Riverę. W tej maskaradzie jest i to jakoś niebardzo w porządku, że inicjator i reżyser komedji przebierania się sam najoczywiściej nie zdawał sobie sprawy ze skutków swego pomysłu, a że udawanie przez metrampaża Abd-el-Krima i jego zdemaskowanie wyszło na dobre dla „Cichego Expressu", to nie dowód, aby była to zasługa bohatera farsy Żegligi. Zarówno ukazanie się ni stąd ni zowąd Abd-el-Krima, jak i dobroczynne tego rezultaty nie są dostatecznie umotywowane.

Niewątpliwie po poczynieniu pewnych poprawek, po urozmaiceniu intrygi i skreśleniu miejscami za długich djalogów, „Zdemaskowany Abd-el-Krim" będzie dobrą strawą na codzień, świadcząc wobec publiczności, że spółka autorska ma wszelkie dane po temu, aby tworzyć oryginalny polski typ farsy. Początek jest dobry, bo publiczność uśmiała się w nie serdecznie, co ogromnie ułatwiło orjentację niżej podpisanemu, który był w kłopocie, co napisać o sztuce kolegi redakcyjnego. Publiczność sprzyjała autorom, a widownia była i zawsze będzie najwyższym sędzią w ocenianiu owoców talentu.

Gra niektórych artystów doskonała: świetny był p. Orłowski, przekomiczny Jastrzębski, kokieteryjna p. Warden, miła p. Szelinżanka, bardzo w tonie p. Palański i poprawna p. Święcimska. Inni dostrajali się do całości z różnem powodzeniem.

K. Ć-rk.

Akcja miłosierdzia na terenie województwa Kieleckiego.

DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU SPOŁECZNEGO.

Jak wiadomo, dzięki inicjatywie p. woj. Manteuflowej i przy czynnem poparciu wojewody p. Manteufla w województwie Kieleckiem powstał swego czasu wojewódzki Komitet społeczny.

Mamy przed sobą sprawozdanie z całokształtu prac tego Komitetu. Ze sprawozdania tego wynika, że w działalności swej Komitet kieruje się w pierwszym rzędzie dążeniem do skoordynowania działalności organizacji społecznej — zakładów opieki społecznej na terenach powiatów i miast wydzielonych oraz przeprowadzenie systematyzacji, opartej na jednolicie opracowanym planie pracy opiekuńczej po powiatach.

Narazie organizacja Kół Komitetu społecznego została przeprowadzona w powiatach: Iłżeckim, Kieleckim, Miechowskim, Radomskim, Koneckim i Pińczowskim. Choć praca idzie słabo, to jednak coraz więcej zdobywa sobie zwolenników przekonanie, że opieka społeczna powinna objąć szare życie sieroty — od niemowlęctwa aż do ukończenia wykształcenia zawodowego i nad bezdomnym kaleką i starcem.

Wojewódzki Komitet społeczny w swoim zakresie rzeprowadził, względnie przygotowuje zadania takie:

1) od 1 listopada rb. częściowo zostaje uruchomiony w Stradomiu pod Częstochową zakład dla jaglicznych chłopców — obsługiwać ma dwa województwa: Kieleckie i Krakowskie — w zamian czego zakład dla jaglicznych dziewcząt w Witkowicach pod Krakowem przyjmować będzie chore dziewczęta z woj. Kieleckiego.

Na wydatki związane z urządzeniem zakładu na Stradomiu 10 powiatów i 7 miast wydzielonych zadeklarowało 52.700 zł., na początek czego wpłynęło 25.100 zł. Min. pracy i opieki społecznej dało zapomogi 20.000 zł.

2) W Herbach, pod Częstochową wydzierżawiono od Min. rol. publicz. budynki w których zostaje urządzony zakład specjalny o typie wychowawczym dla zaniedbanych moralnie i o skłonnościach występczych chłopców. Zakład pomieści 100—120 wychowanków.

3) W Chmielniku, pow. Stopnickim, powstaje szkoła zawodowo-przemysłowa żeńska im. Królowej Jadwigi. Buduje tę szkołę specjalny Komitet, ale przy pomocy wojew. Komitetu społ.; po ukończeniu szkoła będzie oddana na własność wojew. Kom. społ. W szkole posiadającej internat, połowę miejsc zarezerwowane zostaje dla kandydatów z pow. Stopnickiego, a reszta dla innych powiatów.

4) Poczyniono starania, by w gmachu pokiasztornym w Wąchocku została zorganizowana jednoroczna szkoła zawodowa dla piastunek niemowląt łącznie z bursą i wzorowym żłobkiem dla około 15 niemowląt.

5) Kom. wojew. robi starania o zakupienie dla siebie 20 stałych miejsc w zakładzie ks. Salezjanów w Kielcach.

6) O to samo Komitet zabiega dla 30 chłopców w mającej powstać bursie przy szkole zawodowej męskiej w Maczkach, pow. Będzińskiego.

7) i dla 30 dziewcząt — przy szwalni Sióstr Pasjonistek w Strzemieszycach Wielkich.

8) Kom. poczynił starania w celu uzyskania ośrodka 80 ha w Jasieńcu Solec kiem, pow. Iłżeckiego, gdzie się projektuje założenie sierocińca dla sierot w wieku szkolnym, skąd po ukończeniu szkoły powszechnej, przeniosłoby się dzieci do burs w miastach.

9) W roku bieżącym Kom. zorganizował w Wąchocku kolonje dla najbiedniejszej zagrożonej gruźlicą dziatwy w wieku szkolnym, głównie z siedlisk przemysłowych.

Z kolonji korzystało 124 dzieci obojga płci.

10) W przygotowaniu jest projekt budowy wojewódzkiego zakładu leczniczego dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

W zestawieniu rachunkowem za czas od 1 stycznia rb. do 14 września rb. widać w dochodach 51.242.29 zł., w wydatkach zaś 43.391,96 zł.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Środa	Dziś Huberta B. W. Jutro Karola Boromeusza. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4.07

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Środa, dnia 3 XI wiecz. balet rosyjski „Froman". Początek godz. 8 m. 15.

W czwartek, dnia 4 listopada farsa w 3 aktach J. Procnera i Wł. Ulińskiego „Zdemaskowany Abd el Krim" w wykonaniu całego zespołu.

Piątek teatr wynajęty.

W przygotowaniu.

Krotochwila w 3 akt. Monsy „Pan naczelnik.. to ja!". Sensacją dla Sosnowca będą dekoracje p. Kobrynia, które z niesłychanem nakładem pracy upiększają sztukę. Krotochwila ta cieszyła się wielkiem powodzeniem na scenie teatru Letniego w Warszawie.

Od dwuch tygodni wre praca nad przygotowaniem przedstawienia dla naszych milusińskich pt. „Królowa śnieżka i 7 karłów" baśń fantastyczna w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami.

Balet.

Niezwykły wieczór poematów tanecznych odbędzie się w piątek 5 i w sobotę 6 listopada o godz 8 wieczór w Teatrze Miejskim. Wystąpią Margarita Froman, primabalerina b. Teatru Wielkiego w Moskwie, a potem „Metropolitan" w Nowym Jorku, Valentin Froman, baletmistrz Opery w Petersburgu, oraz znane zagranicą baletnice Anna i Helena Markoff. Wieczory te będą prawdziwie artystycznym popisem czystej sztuki tanecznej w zakresie tańców klasycznych i charakterystycznych, tak w zespole, jak i w tańcach solowych. Orkiestra pod batutą dyr. Z. Górzyńskiego. Bilety są już do nabycia w Cukierni „Bagatela" a w dzień przedstawienia od godziny 5 wiecz. w kasie teatru.

W Dąbrowie.

Dziś o godz. 4-ej ppł dla młodzieży „Zemsta za mur graniczny" po cenach zniżonych.

Dziś wieczorem o godz. 8 m. 15 „Zdemaskowany Abd el Krim".

Na Saturnie.

Piątek, dnia 5 listopada jedno przedstawienie, którym będzie komedja w 3 akt. Krzywoszewskiego p. t. „Pan Minister".

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „My pierwsza brygada" i „Pat i Patachon".

„Sfinks": Wieża milczenia.

„Oaza": „Królowie bez korony".

S. p. Józef Puchniewski

W poniedziałek wieczorem zmarł w Sosnowcu w szpitalu na Pogoni po dłuższej chorobie ś. p. Józef Puchniewski, przeżywszy lat 78.

Ś. p. Józef Puchniewski ma w historji teatru polskiego jedną z pięknych kart z czasów gdy teatr polski żył ciemnie i chmurnie. Od 20 roku życia rozpoczął swą karjerę sceniczną, a w dziesięć lat po wstąpieniu do teatru został kierownikiem szeregu teatrów prowincjonalnych i t. zw. teatru ogródkowego w Warszawie.

Jako dyrektor objazdowego teatru już przed 40 laty zjeżdżał do Zagłębia i bodaj że pierwszy z dyrektorów teatrów dawał przedstawienia w sali kolejowej w Sosnowcu, bo gmachu teatralnego jeszcze nie było.

Niema miasta w Polsce, w którem by ze swoim zespołem nie grywał ś. p. Józef Puchniewski, wychowując przytem całe pokolenia aktorskie. Wielu dziś najznakomitszych artystów scen polskich, wiele gwiazd teatralnych rozpoczynało swą karjerę pod kierownictwem ś. p. J. Puchniewskiego.

Na kilka lat przed zgonem ś. p. Puchniewski był kierownikiem artystycznym Domu ludowego w Zawierciu, a w ostatnich czasach, mieszkając w Sosnowcu, udzielał chętnie pomocy i rad zespołom amatorskim.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła w Sosnowcu nastąpi we czwartek o godz. 9 rano.

Wiadomość o zgonie ś. p. J. Puchniewskiego wywołała wrażenie w sferach artystycznych całej Polski, zmarły bowiem był związany tysiącami wspomnień ze wszystkiemi teatrami w kraju i niemasz aktora, któryby nie słyszał nazwiska ś. p. J. Puchniewskiego.

Niech mu ziemia lekką będzie!

Gorsząca scena.

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy następującej treści list:

„Przechodząc w poniedziałek, w dniu Wszystkich Świętych koło Banku Handlowego przy ulicy Małachowskiego, zauważyłem gorszącą scenę: oto dyrektor banku, przy pomocy furmana czy dozorcy oraz służącej przesadzał drzewka oraz podsypywał nawozem sztucznym. **Działo się to w południe, w czasie nabożeństwa.**

Wolno było p. dyrektorowi i jego żonie zajmować się pracą w dzień świąteczny — jest to rzecz ich sumienia i przekonań. Ale z jakiej racji p. dyrektor banku zmusza do pracy w dzień Wszystkich Świętych furmana swego i służącą?.

Kilka osób, które w tym czasie przechodziło około banku wyrażało głośno swoje oburzenie, na tego rodzaju postępowanie. Oburzenie zupełnie słuszne i zrozumiałe. Uważam jednak, że tego rodzaju postępowanie wymaga napiętnowania silniejszego i dlatego proszę p. Redaktora o zamieszczenie tych kilku słów na łamach „Kurjera Zachodniego".

A. K.

Koncert uczniowski i podatek magistracki.

Nadesłano nam następujące uwagi: Znana na terenie miasta Dąbrowy orkiestra uczniów gimnazjum męskiego w Dąbrowie wystąpiła w ubiegłą sobotę z koncertem w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Orkiestra wykonała bez zarzutu szereg dosyć trudnych utworów, pomiędzy innemi i wyjątek z „Opowieści Hoffmana". Na uwagę zasługuje fakt, iż orkiestrę prowadzą uczniowie: bracia Wilkoszewscy, którzy potrafili w ciągu roku zorganizować, poprowadzić i postawić orkiestrę na należytym poziomie. Należy się więc pp. Wilkoszewskim uznanie za tak owocną pracę, której dowodem sobotni koncert. Również i pozostałe numery programu, wykonane też przez uczniów, przyczyniły się do wyniesienia bardzo sympatycznego wrażenia z tej imprezy. Długo niemilknące oklaski były dowodem szczerego uznania dla młodych pionierów muzyki.

Dziwnym zaiste i niezrozumiałym objawem jest brak poparcia ze strony starszego społeczeństwa, gdyż zamiast spodziewanego zainteresowania — wykonawcy spotkali się z wyraźną obojętnością i sala koncertowa napełniona była tylko młodzieżą szkolną.

Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje fakt, iż Magistrat sosnowiecki nie zwolnił koncertu od podatku miejskiego, jak to się praktykuje ogólnie w takich wypadkach. Jeżeli wziąć pod uwagę, że dochód przeznaczony był na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów, rekrutujących się przeważnie z synów robotniczych i że Magistrat w Sosnowcu zwolnił ostatnio od podatku poranki szkół żydowskich — to stanowisko te ze strony Magistratu jest zupełnie niezrozumiałe i niczem niewytłomaczone.

Mary.

Z życia Straży pożarnej grodzieckiej.

W ubiegłą niedzielę Straż pożarna grodziecka wiejska wspólnie ze Strażą kopalnianą Grodzieckiego Towarzystwa obchodziła uroczystość zakończenia sezonu ćwiczebnego, poprzedzoną mszą świętą, którą celebrował ks. wik. Łojek, a chór mieszany Tow. „Jutrzenka" pod batutą chórmistrza p. Kosiulskiego przez odśpiewanie szeregu pieśni nadał tej uroczystości podniosły nastrój.

Po nabożeństwie obie drużyny pożarne z orkiestrą na czele przedefilowały przez główniejsze ulice Grodźca, udając się następnie na plac ćwiczeń Straży grodzieckiej wiejskiej, gdzie oddział Straży wiejskiej bardzo sprawnie wykonał kilka ćwiczeń z sikawką, zyskując sobie pełne uznanie władz jakoteż wszystkich obecnych. P. St. Morak zarówno w imieniu Zarządu Straży, jak i w imieniu zwierzchności gminnej gorąco dziękował strażakom i naczelnikowi p. E. Bednarkowi za dotychczasową owocną pracę dla dobra ogółu mieszkańców

kanców Grodźca, podkreślając jego zasługi, położone dla szybkiego rozwoju tej placówki.

Od siebie dodamy, iż Straż pożarna grodziecka wiejska po sześcioletniej przerwie, wskrzeszona została przed półtora rokiem, w ciągu którego to czasu dzięki ogromnym wysiłkom i niezmordowanej pracy Zarządu i naczelnika p. E. Bednarka zdołano stworzyć własną siedzibę na placu gminnym, a obecnie zakrzątnięto się koło wybudowania wspinalni. Fundamenta betonowe pod te wieżę już są gotowe i jest nadzieja, że w czasie niedługim wspinalnia zostanie wykończona.

Fanty loterji Komitetu ratunkowego.

Komitet ratunkowy podaje do ogólnej wiadomości, że wygrane fanty mogą być odebrane codziennie w sali „Trocadero" w godzinach od 12 — 1 i od 4 — 6 najpóźniej do czwartku 4 bm. włącznie. Fanty nieodebrane w wyżej wymienionym terminie przechodzą na własność Komitetu. Jednocześnie zarząd Komitetu prosi, aby osoby, które posiadają losy z rzymskiemi cyframi zechciały zgłosić się w sobotę 6 bm. o godz. 7 wieczorem na plebanję w Sosnowcu ł. Kościelna 6. w celu rozlosowania wielkich fantów.

Wynagradzanie pracownika za niewykorzystanie urlopu.

Wobec licznych zatargów właścicieli przedsiębiorstw z pracownikami w sprawie zapłaty za zrzeczenie się urlopu, dowiadujemy się, iż niewykorzystanie urlopu przez pracownika samo przez się nie stwarza dla pracodawcy obowiązku wynagrodzenia go specjalnie za czas przepracowany w okresie należnego urlopu, w wypadku jeśli pracownik z urlopu nie chciał skorzystać. W wypadku jednak, gdy pracodawca sam zażądał zrzeczenia się przez pracownika urlopu, obowiązany jest bezwzględnie pracownika tego wynagrodzić.

Szkoła górnicza zdobędzie nareszcie nowe warsztaty.

Kwestja budowy nowych, a tak potrzebnych warsztatów w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie została nareszcie pomyślnie załatwiona. Wczoraj odbył się w Kielcach przetarg na oddanie robót i jeszcze w tym roku rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze, polegające na zburzeniu zabudowań na kupionym placu i przygotowania terenu do robót budowlanych, które rozpoczną się na wiosnę.

Nowe warsztaty, przedstawiające się okazale i zawierające wszelkiego rodzaju pracownie, prawdopodobnie w przyszłym roku zostaną ukończone i oddane do użytku szkoły.

Z życia Tow. lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

Dziś w środę, dnia 3 listopada o godzinie 8 wiecz. punktualnie w lokalu Tow. lekarskiego, ul. 3 Maja l. 15 w Sosnowcu (oficyna lewa, parter) odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, na którem wygłoszone będą następujące odczyty: 1) Niepłodność kobieca, jej przyczyny i leczenie. 2) Zaburzenia sercowe w zależności od zaburzeń ze strony narządów trawiennych. 3) O przewlekłej niedokrwistości zakaźnej i jej etjologji.

Wstęp dla wszystkich lekarzy wolny.

Aresztowanie komunistów.

W związku z ujawnionem ożywieniem wśród komunistów, policja zarządziła ściślejszą obserwację, która dała dobry wynik, gdyż w ciągu dwuch dni aresztowano w różnych miejscowościach Zagłębia około 20 emisarjuszy bolszewickich, wśród których znajdują się wybitniejsi działacze agitatorzy komunistyczni.

Zwykłe zjawisko.

W ubiegłą sobotę i niedzielę policja w Zagłębiu miała poważną pracę z pijanymi, których spotykano na ulicach w niebywałej dotychczas ilości. Wystarczy zaznaczyć, że w samych tylko miastach Zagłębia sporządzono około 200 protokułów za zakłócenie spokoju i znajdywanie się w stanie nietrzeźwym na ulicach.

Co kradną.

Jedynak Marjanna zamieszkała w Sosnowcu (Małachowskiego 16) skradła lokatorce z tego samego domu 2 pary półbucików, zastawę stołową z białego metalu i 2 obrazy, ogólnej wartości 140 zł. Jedynakową zajęła się policja.

Wafsberg Szmul i Fiszel zamieszkali przy ul. Modrzejowskiej 31 w Sosnowcu przywłaszczyli sobie palto Pióra Abrama (Modrzejowska 22) wartości 130 zł.

Janikowej Rozalji z Bujakowa (pow. Rybnicki) skradziono w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej 303 zł. z walizki.

W nocy z dnia 30 na 31 października z mieszkania Borena Hermana w Sosnowcu (Kowalska 6), podczas nieobecności właściciela mieszkania skradziono z szuflady kredensu 167 dolarów. Policja prowadzi dochodzenie.

Nawet umarłym nie dadzą spokoju.

Onegdaj na cmentarzu w Zagórzu na grobie robotników, poległych 19 lutego 1905 r. przed hutą „Katarzyna" w Sosnowcu, nieznani osobnicy położyli wieniec, przyczem na szarfach znajdowały się antypaństwowe napisy. Wieniec ten z grobu usunięto.

Wyjaśnienie.

W związku z omyłką drukarską w sprawozdaniu sądowem z ub. soboty, wyjaśniamy, że komunista Złotnik został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, a nie na 3, jak to mylnie było podane.

Sosnowiec i Dąbrowa również zaciągły tę pożyczkę.

PRASA WARSZAWSKA O ULENOWSKICH ROBOTACH.

„Kurjer Polski", organ sfer przemysłowo-handlowych, także oto m. i. kreśli uwagi na temat robót inwestycyjnych firmy „Ulen and Co" w miastach polskich.

Akcja wspomnianej firmy amerykańskiej jest akcją finansowo-techniczną, albowiem firma ta, występując jako przedsiębiorca publicznych robót w miastach, postarała się o ich sfinansowanie.

Dlatego też wszystkie wywody pro i contra dotyczą zarówno strony finansowej, jak i technicznej, które kolejno rozpatrzymy.

Jednym z głównych zarzutów, dotyczących strony finansowej, jest bardzo drogi kredyt.

Kredyt 8-procentowy, przy kursie emisyjnym 86, już sam przez się nie wytrzymuje kalkulacji, jeżeli się rozważy, że pieniądze są potrzebne dla inwestycyj komunalnych, które, po największej części, nie mogą przynieść takich dochodów, aby kredyt można z nich spłacić.

Kredyt ten jednak de facto jest znacznie droższy, albowiem firma potrąca 15 procent od sumy nominalnej na administrację, czyli przy uwzględnieniu kursu emisyjnego 86, miasta otrzymują de facto 71 procent tej sumy, którą mają zwrócić.

Firma „Ulen", mając do dyspozycji sumę, której zwrot zagwarantował jej Bank Gospodarstwa Krajowego, jest w tem dobrem położeniu, że nie jest ona zależna od zdolności finansowych miast, w których przeprowadza inwestycje, i dlatego wydatki, czynione przez nią w wielu wypadkach wychodzą poza normalne tory, przyczem rządzi się ona dość autokratycznie.

Pewne roboty, prowadzone z dużym rozmachem i luksusowo, może nigdy nie okażą się rentownemi.

Zarzuty techniczne dotyczą głównie robót kanalizacyjnych.

Jest jasną rzeczą, że miasta, biorąc na siebie ciężar finansowy, przerastający ich siły, chciałyby przedewszystkiem mieć tę pewność, że pokolenie przyszłe, które będzie musiało spłacać dług, zaciągnięty przez ojców, będzie korzystało z tych inwestycyj.

Tymczasem rury betonowe, których firma używa dla kanalizacji, żadną miarą nie mogą wytrzymać próby czasu.

Także sprawa betoniarni w Częstochowie, którą wybudowano kosztem czterech miast dla wyrobu rur, potrzebnych dla kanalizacji, nasuwa zdaniem naszych informatorów wiele wątpliwości.

Betoniarnia ta, która kosztowała przeszło 40.000 dolarów, z których miasta przez lata całe płacić będą wysokie procenty, powiększy z czasem liczbę nieczynnych placówek przemysłowych.

Wiadomości ze Śląska.

Smutne horoskopy przedwyborcze.

W ub. poniedziałek upłynął termin składania list wyborczych do gmin. Oddawna przewidywaliśmy, że interes polski w tych wyborach wskutek skłócenia się obozu polskiego przedstawia się bardzo problematycznie. Przewidywania nasze były niestety słuszne, **albowiem zgłoszono aż 11 list wyborczych. Niemcy wystawili tylko dwie listy: klerykalną i socjalistyczną,** t. j. zwarty front wyborczy niemiecki, przeciwstawiając w ten sposób jedną myśl i jedno dążenie skordynowane przeciwko rozbitemu obozowi polskiemu.

Ostatnio urzędnicy, zaagitowani przez ludzi zbliżonych do obozu majowego utworzyli własną listę p. n. „Zjednoczenia społecznego". Oczywiście lista ta nie ma najmniejszych widoków powodzenia i jest tylko demonstracyjnym wyrazem pewnych wybujałych ambicyj. Zważywszy jeszcze, że żydzi ze swą własną listą zezują ku Niemcom — wynik przyszłych wyborów nie przedstawia się zbyt wesoło.

Że jednak w całej tej akcji przedwyborczej przeważały wpływy partyjne i osobiste świadczy fakt, że owa kość niezgody, która pewnym sferom nie pozwala na wzięcie udziału w polskich ugrupowaniach wyborczych, co się przytem szumnie i głośno podkreślało — nie istnieje zupełnie.

Chodziło bowiem o osobę posła Korfantego, który wcale nie kandyduje. Wzgląd ten więc upadł — nie upadły wszakże ambicje i nie upadło zacietrzewienie partyjne, które aż nadto dobitny wyraz znalazło w ilości polskich list wyborczych.

Cała zaciekła walka przedwyborcza, połączona z rozbijaniem wiecow, biciem ludzi — była więc przeprowadzana celowo, aby przy tej okazji upiec własne pieczenie.

Następstwa takich metod będą smutne. Odpowiedzialność za rozbicie obozu polskiego w przededniu wyborów — w obliczu wzrastającego niebezpieczeństwa niemieckiego — spadnie tylko na tych, którzy swoje zawiedzione ambicje osobiste więcej stawiają od interesu państwa i społeczeństwa polskiego. Cała zdrowa, nie zarażona partyjnictwem opinja zda sobie jasno sprawę komu będzie zawdzięczać niepowodzenie przy wyborach, ku czemu wskutek takich machinacji nieuchronnie się zbliżamy. Niechże więc ta zdrowa większość społeczeństwa polskiego na Śląsku w dniu wyborów odda w całości swe głosy na jedyną polską listę Zjednoczonych Stronnictw Chrześcijańskich, aby przeciwstawić się zakusom Niemców i idącym im na rękę, wbrew może własnej woli — rozbijaczom frontu polskiego.

W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa nie powinno być miejsca na kłótnie i waśnie, interesy partyjne czy osobiste. Front polski powinien ożywiać jeden duch i jedna idea: Zwycięstwo.

W takich przecież warunkach trudno jest myśleć o jednolitości. Wstyd ogarnia na myśl, że za przykładem Kustosa idą ludzie, których posądzać nie można o brak patrjotyzmu, ale którzy zapatrzeni są w swoje własne partyjne podwórko, nie pozwalające im objąć okiem szerszych horyzontów.

Spostrzegą się może, ale wtedy będzie już zapóźno. Dziś jeszcze czas naprawić nieobliczalne błędy i skoordynować swoją akcję z akcją całego społeczeństwa polskiego na Śląsku, które w wyborach komunalnych widzi tylko interes państwa i polskości, a nie wątpliwej wartości korzyści partyjne czy osobiste.

L. H.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sroda dnia 3 bm „Sztygar".
Czwartek dnia 4 bm. „Dwaj malcy".

„Sztygar" przepiękna i melodyjna operetka, która na premjerze została przez publiczność entuzjastycznie przyjętą ukaże się w środę dnia 3 bm.

Pełna werwy i temperamentu gra całego zespołu solistów z pp Czernekówną, Kliszewską, Zdanowską, Domosławskim, Endeckim i Marjańskim na czele zdobywa ogólne uznanie. Pp. Makarcwa i Luziński wywołują huraganowe brawa za swoją „Polkę śląsaczkę" dzielnie sekunduje im cały zespół baletowy wykonujący z werwą i gracją „Taniec góralków". Dyrygnje kierownik opery p. M lan Zuna.

„Dwaj malcy" fascynujący melodramat w 7 obrazach P. Decourcelle'a ukaże się w czwartek 4 bm.

Niewątpliwie w czwartek widownia teatru zapełni się po brzegi publicznością pragnącą przeżyć na „Dwuch malcach" parę chwil na długo pozostających w pamięci wzruszeń.

Legitymacje zniżkowe

do Teatru Polskiego w Katowicach, uprawniające do 25 proc. zniżki na wszystkie przedstawienia w miesiącu listopadzie wydaje Administracja Teatu za opłatą 1 zł. za sztukę. Legitymacje wydane na październik (koloru niebieskiego) straciły swą ważność z dniem 31 października.

Sejmik Związku pracowników budowlanych w Królewskiej Hucie.

Wczoraj odbył się w Królewskiej Hucie trzeci Sejmik Związku budowlarzy. Na Sejmik przybyli delegaci ze wszystkich dzielnic Rzplitej. Po nabożeństwie, które zostało odprawione w kościele św. Jadwigi, zjazd zagaił o godz. 10 w Domu Związku metalowców p. Kowalczyk, przewodniczący głównego zarządu. Przemówienia powitalne wygłosili: delegat zarządu centralnego Z. Z. P. z Poznania p. Leśniewski, poseł na Sejm śląski Roguszczak (N. P. R.), wicemarszałek Sejmu śląskiego pos. Grajek (NPR) i wielu innych. Po sprawdzeniu mandatów i wyborze trzech komisyj, przyjęto regulamin obrad. Następnie przewodniczący Kowalczyk złożył obszerne sprawozdanie imieniem zarządu głównego. Po przerwie obiadowej rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem, poczem uchwalono jednogłośnie absolutorjum dla ustępującego zarządu. Po wyborze nowego zarządu i wolnych wniosków obrady zakończono.

Do wiadomości p. prezesa dyrekcji kolei w Katowicach.

Według rozporządzenia dyrekcji kolei w Katowicach nie wolno sprzedawać biletów kolejowych miesięcznych bez specjalnych ramek metalowych. Rozporządzenie to poniekąd było słuszne, ponieważ położyło kres rozmaitym nadużyciom biletami. Niestety, co pierwszego każdego miesiąca powtarza się niezrozumiała dla publiczności historja: oto brak owych ramek specjalnych uniemożliwia publiczności kupno biletów miesięcznych. Podobne stosunki panują w kasach biletowych w Małej Dąbrówce, Bogucicach i Szopienicach. Prosimy p. prezesa inż. Dobrzyckiego, ażeby zbadał przyczynę braku ramek, ewentualnie zniósł rozporządzenie, jeśli dyrekcja kolei nie ma dostatecznej ilości ramek.

Biuro reklamacyjne dla bezrobotnych.

Dla wygody bezrobotnych i celem usprawnienia słusznych i usprawiedliwionych pretensyj bezrobotnych, urządzone będzie w Magistracie biuro reklamacyjne i poradnia dla bezrobotnych. Biuro otwarte będzie w każdą środę od 9—12 w południe i załatwiać będzie prośby i reklamacje w sprawach nieprzyjęcia zgłoszeń do rejestracji oraz udzielać będzie wszelkich informacyj w sprawach opieki społecznej itd. Biuro mieścić się będzie w pokoju nr. 12.

Kasa pośmiertna polskiego Związku kolejowców.

W ub. miesiącu zarząd główny polskiego Związku kolejowców wypłacił z kasy pogrzebowej tytułem zapomóg ogółem 16.470 zł. za 28 zmarłych członków i 110 osób-członków ich rodzin.

Nabożeństwo za zmarłych kolejowców.

Dziś o godz. 7 m. 30 rano w kościele N. M. Panny w Katowicach odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków polskiego Związku kolejowców, zakupione przez zarząd Okr. P. Z. K. w Katowicach

Koncert znanej pieśniarki.

Marja Missona, pieśniarka, wystąpi dnia 6 bm. w sali gimn. państw. w Katowicach o godz. 8 wiecz. Artystka wykona szereg pieśni staro-francuskich, śląskich i polskich ludowych, w strojach francuskim śląskim i krakowskim. Młoda, utalentowana artystka koncertowała w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem i uznaniem w Poznaniu.

Premjera w Operze katowickiej.

SZTYGAR.

Operetka M. Westa i L. Helda.

Muzyka Karola Zellera.

I tym razem obdarzył nas zespół operetkowy mnóstwem żywych scen, wesołych dowcipów, komicznych sytuacyj; i tym razem zabawił nas swym bajecznym humorem, udaną grą, świetnymi kupletami — lecz i tym razem zadokumentował swą zupełną niemoc wokalną. Z przykrością stwierdza się fakt, że ani jeden z artystów nie stoi na odpowiedniml poziomie kultury śpiewaczej. Najlepiej prezentuje się jeszcze pod tym względem p. Czernékówna (Nelly-koronczarka) i p. J. Senlecki (starszy sztygar).

Dobrze, że większość artystów (p. K. Kleszewska w roli Elfrydy, p. M. Domosławski w roli dyrektora Zwaka i t. d.) nagradza wokalne braki świetną grą, pełnemi werwy pomysłami aktorskimi; ale jeśli niektórzy nie mają nic prócz dodatniej postawy, to chyba na scenę o jakichkolwiek artystycznych aspiracjach warunków zamało.

Pod względem gry wyróżnili się prócz wymienionych powyżej artystów pp. Kopcinszewski i Chomętkowski, którzy się z swych ról wywiązali znakomicie.

Akcja sztuki była żywa i miejscami tak pełna komizmu, że całe audytorjum było roześmiane literalnie do łez (np. scena uczenia się mowy napamięć); część muzyczna: tak orkiestry, jak chórów była odrobiona bez zarzutu; wystawa, a zwłaszcza dekoracje p. H. Zwolińskiego zasługują też na pochlebną wzmiankę. Dodały całości niemało uroku i podniosły ogólne uznanie sztuki. (Dobrze, że dyrekcja teatru i na tę stronę wykonania zwróciła baczniejszą uwagę).

W balecie się też znalazł niejeden piękny pomysł p. Luzińskiego.

Czyli, że wykonanie stało naogół na dość poważnym poziomie. Czemuż zatem ogólne uznanie nie zadowoliło całkowicie?

Pewnem jest, że przy tym samym poziomie wykonania, przy tej samej stracie energji, przy tym samym nakładzie pracy możnaby osiągnąć wynik znacznie pozytywniejszy, gdyby wartość wystawionego utworu się też do tego mogła przyczynić; nawet braki wokalne naszego zespołu nie raziłyby tak, gdyby wartość muzyczna śpiewanych partyj więcej zajęła słuchacza i odwróciła jego uwagę od słabostek wykonania (Dowód w Polskiej krwi).

Wśród literatury operetkowej istnieje przecież tyle bardzo cennych dzieł; pięknych, że im się oprzeć niepodobna; świeżych i zdrowych w inwencji scenicznej, samorodnych i oryginalnych w opracowaniu muzycznem. Tymczasem płaskość i czczość operetki Zellera, szablonowość jej budowy, jałowość treści, mowa muzyczna, cuchnąca berlińszczyzną — wszystko to przygnębiło słuchacza do tej miary, że reagował ze zdwojoną czułością nawet na drobne usterki wykonania, że kilka włożonych wśród akcję ludowych melodyj tanecznych (śląskich) powiała na niego prawdziwie odżywczem tchnieniem: nawet dźwięki orkiestry górniczej (w II akcie) w której nie brakło wszystkich jej ostrych brzmień, ani charakterystycznej barwy klarnetu w stroju C odczuwało się jako oazę wśród spieki bezdusznej berlińskiej atmosfery operetkowej.

Prawdopodobnie o wyborze tej operetki zadecydowała jej treść o podłożu, odpowiadającem górniczemu Śląskowi. W każdym razie repertuar naszej sceny nie został tym razem wzbogacony utworem wartościowym, a wzniosłe hasła naszej placówki, mającej szerzyć prawdziwą kulturę artystyczną i podawać swym słuchaczom tylko dzieła dobre i piękne i tym wpływać na uszlachetnienie ich poczucia i smaku doznały wystawieniem „Stygara" wyraźnego obniżenia swego górnego lotu.

Feliks Sachse.

Popierajcie L. O. P. P.

Czy istotnie pożyczka jest potrzebna?

Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej w Dąbrowie figurował tylko jeden punkt, mianowicie zaaprobowanie lub zerwanie umowy, zawartej przez miasto z firmą „Ulen et Comp." o pożyczkę na kanalizację. Posiedzenie to było nadzwyczaj interesujące, gdyż dobitnie **wykazało ujemne strony w zakresie gospodarki samorządowej,** gdzie częstokroć nie istotna potrzeba lub dobro miasta, **lecz względy uboczne odgrywają decydującą rolę.** W Dąbrowie kwestja zaciągnięcia uciążliwej pożyczki była od samego początku dziwnie, mówiąc najogledniej, niewyraźna.

Nikt nie znał warunków umowy, mimo to pożyczkę uchwalono i kiedy dopiero władze nadzorcze zażądały poczynienia w umowie pewnych modyfikacyj formalnych, Rada miejska zapragnęła zaznajomić się z warunkami umowy.

W tym celu odbyło się bardzo liczne posiedzenie przedstawicieli klubów radzieckich, na którem po szczegółowem rozpatrzeniu całości, obecni przyszli do przekonania, że **warunki umowy są niezwykle ciężkie i postanowiono z pożyczki zrezygnować.**

Następnie umowę badała komisja skarbowo budżetowa, która również przyszła do podobnego wniosku. Ostatecznie sprawa znalazła się na plenum Rady, gdzie obydwie strony, t. j. zarząd miejski i komisja skarbowo-budżetowa uzasadniały swe stanowisko.

Pierwszy przemawiał przewodniczący komisji, p. Kaznowski, który oświadczył, że komisja po wszechstronnem zbadaniu szczegółów umowy **uchwaliła wniosek, iż umowę z uwagi na uciążliwe warunki należy zerwać.**

W odpowiedzi zabrał głos p. prezydent Seroka, wyjaśniając, iż zarząd miasta nie podziela stanowiska komisji, chociaż bowiem warunki umowy są istotnie ciężkie, jednakże wchodzą tu w grę względy zdrowotne. Obszerniej uzasadniał konieczność zaciągnięcia pożyczki wiceprezydent Cieplak. Tutaj musimy zwrócić uwagę, że o ile zwykle wszystkie wystąpienia p. Cieplaka są należycie opracowane i logicznie umotywowane, o tyle ostatnie było wręcz przeciwne, gdzie znać było **sztuczne naciąganie lub operowanie niepoważnemi argumentami.** Na wstępie p. Cieplak podkreślił, że faktyczne warunki pożyczki są uciążliwe, lecz zarządu to nie wzrusza, gdyż chodzi tu o zdrowie ludzkie. Następnie mówca podaje, że jeżeli kwotę pożyczki podzielić na ilość mieszkańców, to na osobę wypadnie zaledwie 7 złotych. Suma ta wprost automatycznie się zmniejsza, gdyż p. Cieplak oblicza, że jeżeli rodzina składa się przeciętnie z 5 osób, zapłaci 35 złotych rocznie, czyli zaledwie 3 złote miesięcznie. Z dalszych wywodów okazało się, że przeciętny śmiertelnik nawet i tej kwoty nie zapłaci, gdyż p. Cieplak oświadczył, że w pierwszym rzędzie **opodatkowani zostaną za kanalizację właściciele nieruchomości.** Ze źródła tego pokryta zostanie połowa należności, czyli pozostała ludność zamiast 3 zł. będzie płacić już tylko półtora złotego. Słuchając wywodów p. wiceprezydenta miało się wrażenie, że przedstawiciel miasta chce wpoić przekonanie, że kto wie, czy przy lepszej kalkulacji nie dojdzie do tego, że **każdy mieszkaniec otrzyma jeszcze pewne wynagrodzenie za korzystanie z kanalizacji,** gdy przy dalszem omawianiu kosztów p. Cieplak wyliczył, że jeżeli zaliczy się na rachunek kanalizacji kwoty, wydawane na inne inwestycje, które z chwilą rozpoczęcia kanalizacji zostaną wstrzymane, to suma półtora złotego ulegnie dalszej zniżce i wogóle niewiadomo, czy zajdzie potrzeba opodatkowywania ludności, oczywista za wyjątkiem właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw przemysłowych. Przyznać trzeba, że jest to wprost idealny sposób obliczania i rozwiązania tak zawiłej sprawy.

Pragnąc ostatecznie przekonać oponentów, p. wiceprezydent dodał, że pożyczkę wziąć należy, gdyż nikt nie ofiaruje lepszych warunków, poza tem przy robotach znajdzie pracę około 250 robotników. Tu dodać należy, że w tym roku np. pomimo, że Magistrat nie prowadził robót kanalizacyjnych, przy robotach miejskich pracowało około 400 robotników.

Mówca zakończył swe przemówienie patetycznym zwrotem: „gdyby przyszło paść w tej sprawie, padniemy z czystem sumieniem, żeśmy spełnili dobrą sprawę!"

Otóż można tu dodać, że w Radomiu padł już w tej sprawie prezydent Całuń. Jak tam przedstawia się sprawa jego sumienia, niewiadomo, natomiast jedno jest pewne, że w najgorszym razie p. Całuń wyjedzie z Radomia, miasto zaś przez długie lata będzie pamiętać i ponosić skutki jego dobroczynnej gospodarki.

Całkiem innego rodzaju była replika przewodniczącego komisji, p. Kaznowskiego. Mówca zaznaczył, że niema, zdaje się, nikogo ktoby twierdził, że kanalizacja jest niepotrzebna, należy jednak liczyć się z rzeczywistością i stanem finansowym. Dalej p. Kaznowski wyjaśniał, że **Dąbrowa, znajdująca się na nadaniach górniczych i otoczona ze wszystkich stron temi nadaniami, nie ma widoków rozwoju,** tymczasem miasto chce urządzać kosztowną, a **nie mającą bez wodociągu znaczenia** kanalizację i co najciekawsza, chce się nałożyć ciężar podatkowy na gnębionych ustawą o ochronie lokatorów właścicieli nieruchomości, którzy albo nie będą w stanie płacić haraczu, lub też natychmiast przerzucą go na lokatorów, co wywoła nową falę drożyzny.

Jak wiadomo, firma „Ulen et Comp." za obligacje pożyczki odlicza 15 procent, t. j. za sto złotych miasto dostaje tylko 85 złotych. Następnie konsorcjum amerykańskie dolicza 14 procent za wszelkiego rodzaju koszty, czyli za 100 złotych miasto otrzyma zaledwie 71 zł., a ponieważ za nadzór techniczny pobierać będzie firma jeszcze 12 procent, łatwo wyobrazić sobie „dobrodziejstwo" podobnej tranzakcji. Jednem słowem, **Dąbrowa zaciąga 250 tysięcy dolarów pożyczki, otrzyma zaś po odliczeniu wszelkich kosztów tylko 175 tysięcy,** czyli firma zabiera 75 tysięcy dolarów.

Dobrze, ktoś powie, nic się za darmo nie robi, miasto zwróci pożyczkę, dołoży 75 tys. dolarów, lecz zdobędzie za to kanalizację. Otóż tak nie jest, gdyż **za otrzymane 175 tys. dolarów miasto musi zwrócić tylko 525 tysięcy dolarów, czyli akurat 200 procent więcej.**

Do cyfr tych byłoby rzeczą zbyteczną dodawać jakiekolwiek komentarze, gdyż każdy łatwo osądzi, czem w rzeczywistości będzie dla miasta tego rodzaju pożyczka.

Mimo wszystko Rada umowę zaakceptowała, natomiast klub mieszczański złożył votum separatum.

Zycie gospodarcze.

Kronika gospodarcza.

OBLICZENIA KOSZTÓW UTRZYMANIA. Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego ważniejsze pozycje kosztów utrzymania w Warszawie przedstawiają się miesięcznie na głowę następująco:

Chleb 5.20, wszystkie zaś produkty mączne około 11 zł., tłuszcze i mięso 11 zł., cukier 1.10, sól 25 gr. Ogólny koszt utrzymania miesięcznie oblicza się na około 60 zl. przeciętnie na głowę ludności. W obliczeniach nie są brane pod uwagę drobne pozycje, jak np. zapałki, które obciążają przeciętnie tylko 9 groszami każdego mieszkańca miesięcznie.

SUBWENCJE DLA „POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ". Jednocześnie z kwestją sfinalizowania umowy o nabycie przez rząd 5 statków towarowych minister P. i H. p. Kwiatkowski wnosi na najbliższe posiedzenie Rady ministrów sprawę przyznania prywatnemu T-wu pod nazwą „Polska Żegluga Morska" stałej subwencji w wysokości 1 miljona zł. parytetowych rocznie. Bank Gosp. Krajowego który występuje w danym wypadku w charakterze inicjatora i głównego akcjonarjusza T-wa posiada już podobno gwarancję ściągnięcia w kraju i zagranicą niezbędnych na ten cel funduszów.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 2-11.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.50, Bank Handlowy 3.20, Bank Polski 83.75—84.75—85.25, Bank Przem. Lwow. 0.18, Bank Zachodni 1.50—1.55, Bank Spółek Zarobk. 6.00. Cerata 0.85, Kijewski 0.21—0.22, Elektryczność 45.00, Siła i Światło 28.00, Chodorów 128.00, Czersk 0.34, Częstocice 1.30, Michałów 0.28—0.29, Cukier 3.25—3.30, Firlej 0.47, Wysoka 3.00, Żegluga 0.14, Węgiel 81.00—79.50, Polska Nafta 0.50, Nobel 2.70, Cegielski 16.50—16.75 Lilpop 19.00—18.75—19.00, Modrzejów 4.15—4.10—4.25, Norblin 110.00, Ostrowiecki 7.80—7.60—7.65, Parowozy 0.21, Pocisk 1.30, Rudzki 1.34—1.31—1.36, Starachowice 2.52—2.50—2.56, Ursus 1.70, Zieleniewski 13.00, Zawiercie 16.50—16.00, Żyrardów 12.85, Borkowski 1.30, Haberbusz 68.00, Spirytus 2.10.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.68, Paryż 25.96—25.85, Wiedeń 127.40 Praga 26.72, Włochy 38.50, Belgja za 100 belgów 125.55, Szwajcarja 174.00, Holandja 360.90.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Na zjazd nauczycielstwa w Warszawie.

Ognisko nauczycielskie w Olkuszu wydelegowało na zjazd nauczycieli do Warszawy p. Otrębską, nauczycielkę szkoły powsz. z Żurady.

O bezpieczeństwo publiczne.

Często się zdarza, że patrolujący nocną porą posterunkowi spotykają na rynku i bocznych ulicach wałęsających się lub wystawających osobników. Posterunkowy najwyżej takiego nocnego amatora wylegitymuje (o ile nie ucieknie) i poleci mu udać się do domu, nie mając czasu na dalsze śledzenie jego ruchów. Jest to półśrodek, który do niczego nie doprowadza, po oddaleniu się bowiem policjanta osobnik taki jest panem sytuacji. Niedawno np. był taki wypadek, że posterunkowy natknął się na jakichś osobników w rynku, którzy na jego widok poczęli uciekać. Posterunkowy pobiegł za nimi i gonitwa trwała aż pod nowy cmentarz bez rezultatu. Później dowiedziano się, że uciekający byli właśnie sprawcami podkopu do sklepu Melcera.

Odnośne przepisy zabraniają w podobnych wypadkach energiczniejszej akcji ze strony organów policji i wskutek tego często wypuszcza się z rąk złodziei i opryszków. Władze nasze powinny zatem wydać w tym kierunku przepisy ostrzejsze, nakazujące aresztowanie wałęsających się bez celu w nocy osobników, aż do ewentualnego użycia broni w razie ucieczki.

Jeżeli w Olkuszu mamy względny spokój, to dzięki energji policji, ale policja ta przeciążona jest pracą, bo posiada za obszerny i lesisty teren przy małej ilości ludzi i dalsze jej wysiłki mogą się okazać nadaremnemi.

Warto, żeby władze kieleckie zwróciły na ten fakt uwagę.

Pod adresem Zarządu „Sokoła" w Olkuszu.

Niektórzy ćwiczący druhowie „Sokoła" żalą się, że miejscowy Zarząd obojętnie odnosi się do organizacji. Po wyjeździe naczelnika, d-ha Kałymiaka, kilka razy zaledwie przyjeżdżał dla odbycia ćwiczeń druh Cieślik z Niemiec i na tem się skończyło. Być może, że i niektórych druhów cechował brak punktualności, ale po święcie Przysposobienia wojskowego, nastąpiło pewne orzeźwienie. „Sokół" olkuski mając do dyspozycji ładne i obszerne locum powinien się rozwijać i ma do tego dane, tembardziej, że w Zarządzie są ludzie czynni i energiczni.

Znaczna kradzież w Sławkowie.

W nocy z piątku na sobotę niewyśledzeni złodzieje okradli doszczętnie Berka Wolnermana, zabierając mu, oprócz garderoby i bielizny, cenniejsze przedmioty, jak łyżeczki srebrne, kubki pozłacane, lichtarze, łańcuszki złote, zegarki, 10 pierścionków, jeden z brylantem, szpilki złote itd. Złodzieje dostali się do mieszkania za pomocą wyrżnięcia dziury w drzwiach.

W Olkuszu mu się nie powiodło.

Do Olkusza na jarmark przyjechał Stanisław Wasiński z Dąbrowy i ukradł szewcowi z Wolbromia buty. Poczem zawiesiwszy je na ręce podszedł do stołu ze skórami i zrobił to samo. Lecz tu mu się nie powiodło, bo żydek kradzież zauważył i narobił gwałtu. Wasińskiego przytrzymano, a szewc podszedłszy do niego, ku radości poznał swoje buty, których kradzieży nie zauważył. Złodzieja z Dąbrowy zaaresztowano i skierowano do sądu

Ze sportu.

ZWIERZYNIECKI K. S. — T. S. VICTORIA 1:1. W niedzielę na boisku K. K. S. „Ruch“ w Sosnowcu odbyły się zawody w piłkę nożną.

Z powodu niestawienia się sędziego z Krakowa, zawody grano jako koleżeńskie.

POLONIA — WARTA 2:3 (0:1). Rozegrany w Poznaniu mecz piłkarski mistrzów Warszawy i Poznania przyniósł zwycięstwo Warcie w stosunku 3:2.

Z całej Polski.

OBRAZ ŚW. MARKA DLA HARCERZY.

W dniu Wszystkich Świętych odbyła się w kościele Bożego Ciała w Warszawie uroczystość poświęcenia i wręczenia harcerstwu polskiemu ołtarzyka polowego z obrazem Matki Boskiej Berdyczowskiej. Obraz ongi był własnością ks. Marka Karmelity, kapelana konfederatów Barskich, przechowywany w ukryciu przed władzami rosyjskiemi w Antonówce pod Czehryniem na Ukrainie, w r. 1924 celem zabezpieczenia przed wypadkami wojennymi dr. Juljan Wieliczko wywiózł obraz z Ukrainy i obecnie ofiarowuje go harcerstwu wraz z ołtarzykiem polowym ufundowanym przez ks. proboszcza Trojanowskiego.

ROZWIĄZANIE RADY GMINNEJ W ZAKOPANEM.

Wojewoda krakowski podpisał reskrypt, rozwiązujący radę gminną w Zakopanem, wybraną w r. 1919. Zarządzenie to wydane na wniosek starostwa i wydziału powiatowego w Nowym Targu. Powodem rozwiązania jest ukończenie 6-letniej kadencji rady. Komisarzem rządowym został mianowany radca wojewódzki Starosolski, dotychczasowy komisarz klimatyczny.

ARESZTOWANIA WŚRÓD N. P. CH.

Z polecenia Ministerjum spraw wewnętrznych policja przeprowadziła szereg rewizyj w organizacjach stołecznych i prowincjonalnych komunizującej grupy posła Wojewódzkiego (niezależna partja chłopska). Razem aresztowano około 30 osób. Cały materjał dowodowy zostanie przekazany sądom do dalszego urzędowania.

4 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA KOPNIĘCIE PIŁKARZA.

Przed trybunałem Sądu okręgowego w Krakowie odbył się sensacyjny proces na tle stosunków sportowych. Oskarżonym był Michał Dzikowski o to, że w dniu 25 kwietnia r. b. w czasie gry o mistrzowstwo klasy B. między klubem sportowym Garbarnia i klubem sportowym Podgórze kopnął w nogę atakującego przed bramką napastnika Podgórza Stanisława Majchra tak silnie, że złamał mu nogę, czyniąc go kaleką. Sąd uznał Dzikowskiego winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i **skazał go na cztery miesiące ciężkiego więzienia.**

Wieści z Rosji.

PROCES „SZPIEGÓW POLSKICH“.

Sąd sowiecki w Moskwie rozpatrzył sprawę 9 mieszkańców okręgu Borysowskiego, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wszystkich oskarżonych, z niejakim Andruszewiczem na czele, skazano na 10-letnie więzienie.

LOS LITERATÓW W ROSJI.

Berliński „Rul“ publikuje list otwarty do bolszewików, znanego literata Jarosławskiego, który dawniej należał do grupy sowieckich poetów. W liście tym Jarosławski stwierdza istnienie atmosfery teroryzmu moralnego w państwie sowieckiem, uniemożliwiającego jakąkolwiek prawdziwą twórczość literatom. Zabójstwo H. Gumiłowa, samobójstwa Sobola i Jesienina, śmierć Błoka i Chlebnikowa, wszystko to miało źródło swe w specyficznych warunkach sowieckiego bytu. Jarosławski nadmienia, iż system załatwiania wszystkich zagadnień przez cyrkularze C. K. zawodzi w stosunku do literatury, nie można bowiem przy jego pomocy tworzyć nowych Tołstojów. Rosja dziczeje coraz bardziej i aby uzyskać wolność słowa, trzeba przejść za granicę, oddzielającą związek sowiecki od państw burżuazyjnych.

OBŁAWY NA DZIECI.

W Kijowie dokonano obławy na pozostające bez dozoru dzieci. Podczas tej obławy aresztowano w różnych częściach miasta 350 dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Przegląd lekarski tych dzieci wykazał, że 42 proc. z nich choruje na tuberkuły, zaś w 76 proc. zarażone są chorobami wenerycznemi.

Najnowsze sporty lotnicze.

TENNIS I PIŁKA W POWIETRZU.

Sport lotniczy, tak bardzo rozpowszechniony w ostatnich latach na całym Zachodzie, nie ogranicza się wyłącznie na wyścigu na dalekie dystanse, lub wielkie wysokości, a obejmuje wszelkie inne jego rodzaje.

W ostatnich tygodniach w Anglji na lotnisku Bournemouth zorganizowano **loty z przeszkodami.** Startowała duża ilość maszyn jedna za drugą, leciały one w rzędzie jedna obok drugiej na jednej wysokości. Zadanie polegało na tem, aby **przez gwałtowne podnoszenie lub obniżanie lotu samolotów omijać fikcyjne przeszkody.**

Ciekawszym jeszcze był **turniej tennisowy,** odbyty na skrzydłach samolotu podczas lotu. W środku pomiędzy dwoma skrzydłami rozpięto siatkę, na obu zaś końcach skrzydeł stanęli tenniści, przywiązani do nich linami. Gra w takich warunkach w powietrzu przedstawiała widowisko nadzwyczaj interesujące.

Lotnicy angielscy **grali również w golfa powietrznego.** Na lotnisku zakreślono białe koło, które odgrywało rolę dołka golfowego. Zamiast piłek użyto małych woreczków z ziarnem. Z wysokości 100 stóp padały woreczki, jak bomby na lotnisko i sędziowie mogli stwierdzać, czy woreczek wpadł do dołu.

Zrzucanie ciężarów z samolotów jest zwykłem ćwiczeniem lotników wojskowych do rzucania bomb. O wiele niebezpieczniejsze jest **rzucanie t. zw. żywych bomb.** Lotnik, znajdując się ponad celem, gdzie bomba ma być rzucona, daje znak swemu towarzyszowi, który **ze spadochronem wyskakuje z samolotu i usiłuje ruchami ciała dostać się do określonego miejsca.**

Najbardziej jednak interesującem będzie widowisko, przygotowane obecnie przez lotników angielskich. Widowiskiem tem będzie **gra w piłkę w powietrzu.** Gra polegać będzie na tem, że jeden z samolotów wypuszcza olbrzymią piłkę, wypełnioną gazem, unoszącą się w powietrzu. Inne samoloty, biorące udział w grze, będą miały za zadanie piłkę złapać.

„Dzicy ludzie“ w Rumunji.

Ciekawego odkrycia dokonała w tych dniach żandarmerja rumuńska w Karpatach transylwańskich. W okolicach Ługosza znajdują się olbrzymie lasy państwowe, a miejscowości te są jeszcze zupełnie niezbadane. Wśród ludności rumuńskiej utrzymywały się najrozmaitsze legendy o mieszkańcach owych dziewiczych lasów. Według jednej wersji lasy te zamieszkiwane być miały przez djabłów, według innej znów — przez dzikich ludzi. Zaznaczyć należy, iż w wioskach okolicznych tajemnicze jakieś bandy dokonywały od czasu do czasu śmiałych napadów rabunkowych. W roku 1918 władze węgierskie postanowiły zbadać tajemnice dziewiczych lasów transylwańskich. Wskutek wybuchu rewolucji akcji tej nie przeprowadzono jednak do końca.

W tych dniach prefekt powiatu na skutek coraz częściej powtarzających się napadów bandyckich postanowił zarządzić obławę w transylwańskich lasach państwowych. Silne oddziały żandarmerji przez kilka dni krążyły po lasach, aż wreszcie udało im się natrafić na osadę „dzikich ludzi“.

Ponieważ bandyci byli, jak się zdaje, o akcji żandarmerji poinformowani, opuścili przed przybyciem żandarmów do wioski swe domy, gdzie pozostali jedynie starcy. W wiosce niema cerkwi, ani szkoły, a mieszkańcy jej, jak z zeznań aresztowanych starców wynika, nie mają najmniejszego pojęcia o tem, w jakiem państwie mieszkają, nie wiedzą, co to jest oświata i cywilizacja, ustrój państwowy itd.

„Dzicy ludzie“ w lasach transylwańskich trudnią się rozbojami, polowaniem i hodowlą bydła. Co do przynależności rasowej owych ludzi, dotychczas nic bliższego nie wiadomo. Ich mową potoczną jest mieszany djalekt rumuńsko-węgierski. Aby nie dopuścić do wymarcia swego rodu, dzicy ludzie unosili młode kobiety z okolicznych wiosek.

Celem dokładnego zbadania tajemniczej osady i jej mieszkańców, wysłana będzie do lasów ługoszskich specjalna ekspedycja naukowa.

Setna rocznica roweru.

„Journal des Debats“ przypomina że w październiku upływa 100-na rocznica pierwszej jazdy na rowerze. 8-go października 1826 roku przybył na Champs de Mars niejaki Villa, by popisać się przed bardzo licznie zebraną publicznością dwukołowym wehikułem, puszczanym w ruch przy pomocy pedałów nożnych i na których zobowiązał się on objechać całą przestrzeń naokoło 6-ciokrotnie w ciągu 40 minut. Próba nie udała się, gdyż dokonał on tego tylko 5 razy. Do idei tej powrócono w 70-ych latach w postaci tak zwanego bicyklu o jednem wielkiem i jednem małem kole.

Drapacz nieba ze szkła.

Problemat wielkomiejskiego budownictwa pragnie rozwiązać znany nowojorski architekt inż. Wiljam Ludlow śmiałym pomysłem wznoszenia domów ze szkła na szkielecie żelaznym. A ponieważ szkło jest dobrym przewodnikiem ciepła, domy mają być budowane na modłę termosu: podwójne ściany, wewnątrz próżnia. Tą drogą pomysłowy architekt spodziewa się uzyskać temperaturę zawsze równą i umiarkowaną: ciepłą w zimie, chłodną w lecie.

A co za bajeczne pole dla projektów dekoracyjnych przedstawiają szklane ściany, które można będzie zabarwiać na rozmaite kolory.

Polacy poza Polską.

NAPŁYW POLAKÓW DO ALZACJI.

Niemiecka prasa wyraża wielkie zaniepokojenie z powodu rzekomej inwazji Polski w Alzacji i Lotaryngji. Dzienniki berlińskie twierdzą, że według ostatnich wiadomości ze Strasburga, Polacy napływają coraz liczniej do Alzacji. Podczas gdy przed 7 laty polski konsul, urzędujący w Strassburgu, miał w swym okręgu 5000 Polaków, dziś liczba ich dosięgła 60,000.

Ze świata.

RADJO W SZKOŁACH CZECHOSŁOWACKICH.

Czechosłowacja należy do krajów, w których radjofonja przyjęła się i spopularyzowała w bardzo szybkiem tempie. Liczba radjosłuchaczy w Czechosłowacji wzrosła od stycznia rb. do września rb. o przeszło 700 proc. Obecnie radjoaparaty znajdują szerokie zastosowanie w szkołach czechosłowackich. Czechosłowackie ministerjum oświaty, doceniając znaczenie radja, jako środka wychowawczo-pedagogicznego, przeznaczyło w tym roku 100.000 koron czeskich na sprawienie aparatów i odbiorników dla całego szeregu szkół. Suma ta w budżecie przyszłorocznym będzie wielokrotnie zwiększona.

EKSPEDYCJA LOTNICZA NA BIEGUN POŁUDNIOWY.

W Buenos Aires dokonywują się obecnie ostatnie przygotowania do ekspedycji arktycznej. Kierownictwo wyprawy obejmie inż. Pauli, profesor tamtejszego Instytutu Badań okolic podbiegunowych. Ekspedycja zamierza najpierw dotrzeć do kraju Grahama i tam stworzyć bazę operacyjną dla dokonywania lotów w różne okolice. Samolot użyty do wyprawy będzie hydroplanem metalowym syst. Dornier.

WORONOW I CLEMENCEAU.

Znany „odmładzacz“, doktór Woronow miał wielką ambicję, móc zaliczyć do swoich „pacjentów“ Clemenceau, który, jak wiadomo, obchodził przed paru dniami 85-tą rocznicę urodzin. Przyjacielowi, czyniącemu mu tę drażliwą propozycję, odpowiedział „tygrys“ ze szczerem zdumieniem: „Mnie operować? W jakim celu? Czy Woronowowi się zdaje, że ja jestem stary?!“

Rzeczy ciekawe.

„BLACK BOTTOM“.

W sferach londyńskiego „high life'u“ charleston został zdystansowany przez nowy taniec „Black Bottom“. Anglicy zauważyli, że murzyni przechodząc w bród podzwrotnikowe rzeki błotniste wyciągają rękami zanurzającemi się w grząskiem błocie nogi i w tej pochylonej pozycji posuwają się powoli, rytmicznie naprzód — oto źródło Black Bottom'u. Podając tę wiadomość „Magazine“ nie nadmienia, czy podłogi salonów, dla wydobycia większych efektów realistycznych, mają być pokrywane odpowiednią grubą warstwą błota...

SAMOLOT Z KUCHNIĄ I ŁAZIENKĄ.

Angielski kapitan Courtney odbył w tym tygodniu próby z samolotem pasażerskim, który posiada sypialnię, salon, gabinet, łazienkę i kuchnię. Kuchnia zaopatrzona jest w piec elektryczny, na którym mogą być przyrządzane potrawy. Jeśli próby wypadną pomyślnie, samoloty tego typu wprowadzone będą w komunikacji pasażerskiej..

Popierajcie! Prenumerujcie! „KURJER ZACHODNI“.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY“

Od wtorku dnia 2 listopada 1926 r. i dni następne

Wielce urozmaicony podwójny program. Wielki polski film propagujący samoobronę narodową, przysposobienie wojskowe i sporty p.t.

„MY PIERWSZA BRYGADA“ (Marsz szlakiem Kadrówki)

Przyjęcie Marszałka Piłsudskiego oraz uroczystości Legjonowe w Kielcach.

NAD PROGRAM: **Pat Patachon** w najświetniejszych kreacjach jako **„BOKSERZY“** (8 aktów).

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Sosnowcu

podaje do wiadomości Członków Gminy, że 15 b. m. UPŁYWA TERMIN wpłacenia podatku gminnego, bez kosztów i kary za zwłokę, do kasy gminnej, przy ulicy Czystej Nr. 3.

Po upływie wskazanego terminu wszelkie zaległości w myśl reskryptu Ministerjum W. R. i O. P. z dnia 25-II-1924 r. za Nr. 1330 **będą ściągane drogą sekwestru** z nadwyżką 20 proc., kosztami inkasa 10 proc. i karą za zwłokę mies. 2 proc., oprócz kosztów sekwestracyjnych.

ZARZĄD.

Sosnowiec, 3 listopada 1926 r. 6619

Żarówki elektryczne oszczędnościowe 6402

poleca najtaniej T-wo „PRZEWODNIK“

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 23, Hotel „Victorja“.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego, Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 18 stycznia 1927 r. o godz. 10 rano, w sali posiedzeń tegoż sądu okręgowego, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację majątku nieruchomego, położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Henryka Sienkiewicza Nr. 17, należącego do Stanisława Gonery, składającego się z placu miejskiego o powierzchni 229 metr. kw.

Powyższy majątek ulega sprzedaży za dług Stanisława Gonery na pokrycie należności T-wa księgarni kolejowych „Ruch“ w Warszawie w kwocie 765 zł. 33 gr. z procentami i kosztami.

Nieruchomość powyższa długami nie jest obciążona, nie pozostaje ani w dzierżawie, ani w zastawie, wydzieloną została z nieruchomości, mającej urządzoną księgę hipoteczną w archiwum przy sądzie pokoju w Będzinie (Nr. hip. 35) i znajduje się w posiadaniu Stanisławy Gonery.

Nieruchomość powyższa oszacowaną była do licytacji na sumę 5,000 złotych lecz z powodu powtórnej licytacji może być sprzedaną niżej szacunku i zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć kaucji 500 zł.

Opis szczegółowy, warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Sosnowcu.

6614 Komornik Sądowy A. Kotarski.

Obwieszczenie.

Komornik przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, Stefan Kotarski, zam. w Dąbrowie-Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10 obwieszcza, iż w dniu 18 stycznia 1927 r. o g. 10 rano, w sali posiedzeń tegoż sądu na zaspokojenie należności Jana Tomczyka w kwocie 1000 zł. z procentami i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie nieruchomości we wsi Sączowie Nr. 5 tabeli nadawczej, gm. Ożarowice, Starostwa Będzińskiego położonej, a należącej do Pawła i Antoniego Małotów, składającej się z osady włościańskiej o przestrzeni 20 morgów z następującemi budynkami: domu murowanego o 4-ch ubikacjach, stodoły murowanej i budynku murowanego o 3 ubikacjach z przeznaczeniem na stajnię, chlew i wozownię, oraz działka ziemi około 225 prętów, jako dodatek do pomienionej nieruchomości.

Osada ta w dzierżawie ani w zastawie nie pozostaje, natomiast jest w posiadaniu jako własność Pawła i Antoniego Małotów.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunku 10,000 złotych i zamierzający wziąć w niej udział obowiązany jest złożyć wadjum 1000 zł.; kupować mogą tylko włościanie po złożeniu odpowiednich dokumentów. Warunki licytacyjne i dokumenty odnoszące się do sprzedaży, mogą być przejrzane w kancelarji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Sosnowcu.

6613 Komornik Sądowy Kotarski.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 23 października 1926 r. Nr. Z. 983|26 postanowił: ogłosić upadłość

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Zagłębie“ w Dąbrowie Górniczej;

zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu K. Kucharskiego; zamianować Kuratorem Upadłości Adwokata R. Morgulca w Dąbrowie Górniczej.

Sędzia Komisarz upadłości na zasadzie art. 447—480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej firmy, aby stawili się w dniu 10 listopada 1926 r. o godz. 11 rano w sali Nr. 11 Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem uformowania listy wierzycieli, oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

6622 Kurator masy upadłości

Adwokat R. MORGULEC.

Podziękowanie.

Druhom po toporze z p. Kaleńskim oraz komendantem Hajewskim na czele, chórowi męskiemu par Stary Sielec z p. Dyrektorem Sandalewskim na czele, p. Agjanowi za utwór muzyczny oraz orkiestrze Gw. „Hr. Renard“ składamy serdeczne podziękowanie za uświetnienie ślubu naszego w dniu 30.X.26.

Krakowscy.

6657

Ostrzeżenie!

Podaje do wiadomości, że Janina Koziorowska z domu Dziewięcka opuściła dom bez mojej wiedzy dnia 4 września, za wystawione weksle i czyny moralne nie odpowiadam.

Stanisław Koziorowski.

666

Ostateczna wyprzedaż w sklepie firmy Chrzanowski Piłsudskiego 14. Wyroby niklowe i metal-porcelana 50 proc rabatu. 6642

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju do 30 zł. miesięcznie Sosnowiec, 3-go Maja 12, ambulatorjum kolejowe 6651

Poszukuję pokoju przy rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia do K. Z. Sosnowiec pod „śródmieście“. 6632

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie. Zgłoszenia adm. Kurjera Zach. Sosnowiec pud „natychmiast“. 6623

Zapłacę wysokie komorne za 2 umeblowane pokoje z używaniem kuchni dla rodziny z dzieckiem.

Zgłoszenia do Adm. „Kurjera Zachodniego“ Sosnowiec, Deblińska 1 pod Nr. 6545.

6659

Jeden duży lub dwa mniejsze starannie umeblowane pokoje potrzebne od zaraz w Zawierciu w dzielnicy kościoła Zgłoszenia przyjmuje „Rolnik“ w Zawierciu 5630

Do wynajęcia pokój umeblowany w śródmieściu. Wiadomość: Kurjer Zachodni Sosnowie. 6636

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Przedłużona została do 6. XI ogólna wyprzedaż: bielizny, krawatów, trykotaży „Jegera“ torebek, szelek, kapeluszy, szali wełnianych, grzebieni, wody kolońskiej: Cegłowski 3 Maja 11 Sosnowiec. 6641

Sprzedam okazyjnie otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2-gie piętro 6653

Sprzedam biurko amerykańskie za 151 zł. Wiadomość, Sosnowiec, Piłsudkiego 8, m 2 6655

Sprzedam palto z kołnierzem fokowym za 120 zł. Wiadomość, Sosnowiec, Piłsudskiego 1. 80, krawiec Brauner. 6654

Maszynę do szycia Singera szafkowa sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Dęblinska 11 gospodarz. 6558

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny pracownik fryzjerski zaraz lub od 15-go. Będzin, Małachowskiego Kwinciński. 6661-2

Poszukiwana jest wywiadowczyni do przychodni przeciwgruźliczej Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu. Wymagane jest świadectwo ukończenia kursu specjalnego lub też kursu urządzonego w r. b. przez oddział miejscowy Polskiego Czerwonego Krzyża. Zgłoszenia przyjmuje Dr Wołkowicz w Sosnowcu (ul. Targowa 8)—od 5 do 7 wiecz. i od 9 do 10 i pół rano. 6670

Potrzebna inteligentna panienka na przychodnią do rocznego dziecka. Zgłoszenia: Hlawska ul. 3-go Maja 24. 6672

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Przyjmę miejsce gospodyni wraz z szyciem, chętniej przy rodzinie mniej zamożnej. Wiadomość: Łagisza dom Mieczysława Zygmunta. 6560

Technik dentysta wykonuje wszelkie roboty artystystycznie z długoletnią praktyką zagraniczną poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Dąbrowa pod „Technik“.

Różne.
10 groszy za wyraz.

Zginął sweter granatowy na pole Zagórze-Sielce. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem Sosnowiec, Reymska 10, Słodkowska 6534

Przybłąkana koza jest do odebrania Sosnowiec, ul. Racławicka nr. 22. 6631

Do pracowni gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblinska 11, nadeszły najmodniejsze fasony pasów i biustonoszy nadające kształtom, piękną linię. Pasy lecznicze, i do elegancji od 10-ciu zł., biustonosze od 5-ciu zł.

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

5. listopada r. b. rozpoczyna się nowy kurs stenografji i pisania na maszynach różnych systemów. (Metoda nauczania uproszczona). Zapisy: Katowice, Plebiscytowa Nr. 4, I piętro - front, na prawo. KLUKAS 6625

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Ziarno Stanisław urodzony 1907 roku z Osieka powiatu Olkuskiego zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Olkuskie. 6549-1

Snopek Władysław zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Dąbrowie, oraz książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 6577-2

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin na nazwisko Wilk Józef 6602-1

Linderowi Zacharjaszowi skradziono książkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów, kartę mobilizacji i świadectwo urodzenia 6626-3

Grzesiakowi Piotrowi skradziono książkę wojskową i kartę demobilizacji, wydaną przez 9 p.p. Zamość. 6531

Rubin Greneberg zgubił dowód osobisty, wydany przez Star. Będzin i książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i weksel na zł. 40. 6527-3

Zgubiono legitymację urzędniczą Ireny Brodiatowskiej, wydaną przez Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego. 6528-3

Lolak Franciszek zgubił dokument podróży, wydany przez 8 p. a. c. 6629

Anna Otolińska zgubiła książkę zasiłkową, wydaną przez Magistrat m. Dąbrowy 6562

Józef Sieradzki zgubił kartę odroczenia, wydaną przez PKU Kielce. 6665

Merta Antoni zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. Mortimer 6664

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . . 35 .
Za tekstem . . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.